

W 49 ROCZNICĘ WIELKIEJ REWOLUCJI

ZWIĄZKI KULTURALNE POGŁĘBIAJĄ PRZYJAŹŃ

Dziesięć lat męło od podpisania umowy o współpracy kulturalnej między PRL i ZSRR. Jednak kontakty kulturalne z naszym wschodnim sąsiadem datują się od chwili powstania naszego ludowego państwa i z roku na rok przybierają coraz bardziej wszechstronny charakter, by wreszcie stać się, obok współpracy politycznej i gospodarczej, jedną z podstawowych form sprzyjających wzajemnemu poznaniu i zbliżeniu obu bratnich narodów.

Wzajemne kontakty pisarzy i innych twórców, różnego rodzaju zjazdy i imprezy artystyczno-kulturalne, wymiana najwybitniejszych solistów, wystawy artystyczne, tłumaczenia dzieł literatury pięknej i naukowej, bezpośrednie kontakty między instytucjami i działaczami kultury, filmy, radio i telewizja — to teren coraz żywszych stosunków kulturalnych między obu krajami. O żywotności wzajemnych kontaktów twórców i pracowników artystycznych teatru i filmu świadczy wymownie fakt podpisywania od kilku lat przez odpowiednie związki twórcze bezpośrednich porozumień. Niezależnie zaś od imprez objętych planem państwowym — szeroką i różnorodną wymianę kulturalną prowadzi również sąsiadujące ze sobą wojevodztwa PRL i obwody ZSRR, poszczególne miasta, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i społeczne, a przede wszystkim TPPR. Tak wszechstronnie rozbudowanej i rozwijającej się współpracy kulturalnej nie prowadzi Polska z żadnym krajem.

Najlepiej ilustrują to liczby. Siegnijmy więc po nie. W latach 1945—64 wydano w Polsce około 10 tys. książek radzieckich o łącznym nakładzie ok. 140 mln egzemplarzy. Tylko w dziedzinie literatury pięknej wydano w tym okresie 2 969 pozycji o nakładzie o ponad 8,5 mln egzemplarzy. Obecnie po przetłumaczeniu i wydaniu najcenniejszych dzieł klasyki rosyjskiej i radzieckiej średnia roczna w zakresie

nowości oscyluje w granicach stu pozycji. W tym samym okresie w ZSRR wydano 579 pozycji literatury polskiej w tłumaczeniu na 21 języków. Do niedawna przeważała w nakładach polska klasika; zwłaszcza ogromnym powodzeniem cieszyły się dzieła Sienkiewicza wychodzące w milionowych nakładach. Od kilku lat coraz częściej sięga się w ZSRR po utwory współczesnych pisarzy polskich, jak Broniewski, Kruczkowski, Iwaszkiewicz, Putrament, Breza, Newerly, Gałczyński, Różewicz i inni.

Niemalą wpływ na popularyzację wydawanych w obu krajach książek mają organizowane zarówno w Polsce, jak i w Związku Radzieckim wystawy i kiermasze, niejednokrotnie z udziałem pisarzy. Z okazji kiermaszy odbywających się w różnych miastach ZSRR organizuje się odczyty o literaturze polskiej, koncerty, pogadanki w radiu, transmisje telewizyjne itp. Ars Polona dostarcza literaturę polską do 60 księgarń ZSRR, a ogólna liczba książek wysyłanych do Kraju Rad wynosi rocznie około 250 tys. egzemplarzy.

Mniej powszechnym niż książka, ale równie potężnym czynnikiem kulturalnego zbliżenia obu naszych narodów jest teatr. Pamiętamy wszyscy, że po wyzwoleniu najlepsze utwory radzieckiej dramaturgii i rosyjskiej klasyki stały się żelaznym repertuarem naszych teatrów. Dość powiedzieć, że w latach 1945—64 na scenach polskich odbyło się 749 premier sztuk rosyjskich i radzieckich, że wystawiono u nas ogółem dzieła 105 autorów. Co grano? Pierwsze miejsce zajmuje Goł z „Ozenkiem”, dalej Czechow z „Wujaszkiem Wanią”, Uspieński z „Przyjaciółmi”, Bałuszis z „Pieją koguty”. Oglądaliśmy też dramaty Ostrowskiego, Majakowskiego, Kor-niejczuka, Rachmanowa, Leonowa i innych. Do Polski przyjeżdżały na gościnne występy najwybitniejsze teatry radzieckie, Moskwy i Leningradu,

a niektóre, jak MCHAT czy Centralny Teatr Laiek S. Obrazcowa lub Leningradzki Teatr Miniatur A. Rajkina — nawet kilkakrotnie. I tak w ubiegłym roku w trzech miastach Polski występował 75-osobowy Teatr Dramatyczny im. Gorkiego z Leningradu dając w sumie 9 przedstawień. Trudno też nie wspomnieć o „Pamiętniku szubrawca” A. Ostrowskiego, wystawionym w Teatrze Współczesnym w Warszawie w inscenizacji radzieckiego reżysera Towstogonowa.

Współpraca w tej dziedzinie nie jest jednostronna. Nasze czołowe teatry, jak Polski czy Narodowy z Warszawy i im. Słowackiego z Krakowa wyjeżdżały do ZSRR. Początkowo skromna była liczba sztuk wystawionych na scenach radzieckich; ograniczała się niemal do Fredry, Kruczkowskiego i Gojawczyńskiej. Z czasem repertuar zaczął się wzbogacać. Być może, że w pewnym stopniu przyczyniła się do tego zainicjowana w 1962 roku praktyka wzajemnego zapraszania przez teatry polskie i radzieckie reżyserów, scenografów i autorów dla wspólnego inscenizowania niektórych sztuk (warto tu wspomnieć o „Karierze Artura Ui” B. Brechta przygotowanej w teatrze w Leningradzie przez E. Axera i E. Starowiejską. Wzajemne stosunki z każdym rokiem rozwijały się coraz żywiej. I tak np. w marcu i maju 1965 r. Państwowy Teatr Powszechny z Warszawy daje przedstawienie w Moskwie i Wilnie wystawiając „Wesele” Wyspiańskiego, „Zbrodnię i karę” Dostojewskiego i „Przedwiośnie” Żeromskiego. W sumie — zespół ten dał 13 przedstawień cieszących się ogromnym powodzeniem. Został też odznaczony Dyplomem Honorowym Prez. RN LSRR. Dużym wydarzeniem kulturalnym był zorganizowany przez Ministerstwo Kultury ZSRR Pierwszy Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych (maj 1955), w którym wzięło udział 90 teatrów wystawiając 20 polskich sztuk. Z kolei rok obecny upły-

wa pod znakiem Festiwalu Radzieckich i Rosyjskich Sztuk w Polsce.

Do najbardziej masowego odbiorcy dociera jednak film. Na tym polu kwitnie również żywa wymiana. Film radziecki stał się dostępny milionom obywateli dopiero w Polsce Ludowej. W latach 1945—64 wyświetlono u nas 676 długometrażowych filmów fabularnych i dokumentalnych. W tym okresie widzowie w ZSRR obejrzeli 76 polskich filmów. W jednym tylko roku 1965 eksportowaliśmy do ZSRR 11 filmów fabularnych i 6 krótkometrażowych, a otrzymaliśmy z Kraju Rad 33 filmy fabularne i 81 krótkometrażówek. Projekcje filmów w obu krajach łączą się zazwyczaj z organizowaniem „Dni”, przeglądów i uroczystych premier, na które przyjeżdżają delegacje filmowców. Około 6 tygodni trwał Festiwal Filmów Polskich w ZSRR (1964 r.), w największych miastach Związku Radzieckiego. Rok rocznie w Polsce, w okresie listopada trwają Dni Filmu Radzieckiego. W samym tylko 1965 roku, w czasie tych „Dni” widz polski obejrzał 13 filmów radzieckich. W kwietniu tegoż roku, podczas trwania Dni Filmu Polskiego w ZSRR wystąpiliśmy z 11 filmami.

Wystawy plastyczne. Ekspozuje się u nas średnio 15 wystaw radzieckich rocznie. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie, warto jednak przypomnieć wydarzenie kulturalne, jakim była „Wystawa Rosyjskiego Malarstwa XIX wieku” (1957 r.), jak również ekspozycja w PKiN w Warszawie wystawa pt. „Bogorodzka rzeźba ludowa”. Wielkie uznanie zyskały prace nadesłane na „II Międzynarodową Wystawę Fotografii Artystycznej Państw Nadbałtyckich” (1965 r.). Wiele naszych wystaw, a szczególnie plakatów i grafik, cieszy się dużym uznaniem w ZSRR. Również wystawy polskiego malarstwa zyskały sobie znaczną popularność, jak chociażby ubiegłoroczna wystawa w Moskwie, na której ekspozowano 100 obrazów.

Muzyka. Zbyt wiele miejsca zajęłoby wyliczanie wszystkich radzieckich solistów, którzy popularyzowali muzykę naszych przyjaciół w Polsce, jak również zespołów i solistów polskich występujących w ZSRR. Wystarczy przypomnieć najbardziej znane i cieszące się ogromnym powodzeniem balety moskiewskie i leningradzkie, orkiestry symfoniczne czy zespoły tańca Moisiejewa, Aleksandrowa, „Biciorzka”, Ukraiński Zespół Tańca, Chór Rosyjski z Archangielska itp. Nie mniejszym powodzeniem cieszą się w ZSRR występy „Mazowsza” czy „Śląska”, Orkiestry Symfonicznej i Chóru Filharmonii Narodowej, Państwowej Opery w Poznaniu, Chóru „Stu-ligrosza” i innych.

Wysokie uznanie zdobyły u nas występy światowej sławy solistów — skrzypka Dawida Ojstracha, pianisty, Światosława Richtera, wiolonczelisty — Rostropowicza. Podobnie dużą popularność zdobyli w ZSRR i nasi soliści — Czerny-Stefańska, Bacewiczówna czy dyrygent — Rowicki. Wzajemnemu zbliżeniu służy też w niemałym stopniu udział solistów w międzynarodowych konkursach im. Czajkowskiego w Moskwie i Chopina czy Wieniawskiego w Warszawie i Poznaniu.

Wymiana kulturalna między Polską i ZSRR z każdym rokiem obejmuje swym zasięgiem coraz więcej dziedzin, zmierzając do kulturalnego zbliżenia i zadzierzgnięcia ściślejszych więzów przyjaźni między obu krajami. Można śmiało stwierdzić, że korzyści te są ogromne dla obu zaprzyjaźnionych narodów i że oba kraje są żywo zainteresowane w tym, aby te kontakty nadal umacniać i pogłębiać.

Opracowano na podstawie materiałów Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Foto: CWF



Scena z filmu prod. radzieckiej „Nikt nie chciał umierać”, reż. V. Zelakiviciusa. Film nagrodzony na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karłowach-Varach w 1966 r. (1 nagroda za kreację aktorską) oraz na Wszechzwiązkowym Festiwalu w Kijowie w kategorii filmów współczesnych. Ponadto otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia. W listopadzie film ten zobaczymy na naszych ekranach.

CTEROLETNIA, miniona kadencja Zarządu Sekcji Administracji Szkolnej ZG ZNP zbiegła się z okresem organizacyjnego i programowego rozwoju szkolnictwa, z okresem gruntownych zmian w procesie nauczania i wychowania.

Zrozumiałe zatem, że reforma szkolna była centralnym zagadnieniem, wokół którego skupiała się działalność sekcji, a także problem dominującym w obradach Krajowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, która odbyła się 29 października w gmachu ZG ZNP w Warszawie.

Z OBRAD SEKCJI ADMINISTRACJI SZKOLNEJ...

W naradzie, której przewodniczył kol. **A. Kukulka** z Rzeszowa, wziął udział sekretarz ZG ZNP — kol. **W. Wawrzynowski** i dyr. departamentu Min. Oświaty — **S. Zieliński**.

Działalność sekcji w ubiegłym okresie skierowana była na trzy węzłowe problemy: usprawnienie pracy administracji szkolnej w aspekcie zadań związanych z reformą oświaty; poprawę warunków socjalno-bytowych pracowników administracji; podniesienie poziomu pracy organizacyjno-związkowej. U podstaw tej działalności stały opracowane na początku kadencji dwa podstawowe dokumenty zawierające główne wytyczne, dokumenty zaakceptowane na plenarnym zebraniu sekcji w marcu 1964 r. Zgodnie z tymi wytycznymi, na czoło poczynań sekcji wysunął się problem doboru, dokształcania i doskonalenia pracowników administracji. I niewątpliwie wielkim sukcesem jest realizacja wielokrotnych postulatów sekcji — zorganizowanie stałego Studium Administracji Szkolnej przy Uniwersytecie Warszawskim. Nie mniej samo studium problemu kształcenia i doskonalenia nie rozwiąże. Również istotny jest problem jednolitego i długofalowego systemu szkolenia i doskonalenia, a w tym zakresie — mimo usilnych starań — nie udało się wiele osiągnąć.

Na poziom pracy w administracji w niemałym stopniu rzutuje jej miejsce

i rola w radach narodowych. Ponieważ sprawa ta od dawna budzi niepokój, zainteresowano problemem Instytut Pedagogiki, Katedrę Organizacji Szkolnictwa UW oraz Polską Akademię Nauk. Tematowi temu poświęcono również specjalne seminaria, podjęto szereg badań i opracowań. Po zebraniu materiałów zarząd sekcji będzie mógł wystąpić do władz z konkretnymi wnioskami.

Wśród problemów ekonomiczno-bytowych, z którymi poprzedni zarząd występował do władz, na czoło wysuwają się: sprawy związane z systemem

zoru, zwiększenie troski o jakość pracy szkoły, a co za tym idzie, o jakość wizytacji i instruktażu, o doskonalenie pracowników wszystkich szczebli, o poprawę materialnych warunków w szkołach. Zwrócono także m. in. uwagę na wciąż niezadowolający stosunek rad narodowych do komórek administracji szkolnej.

Wytworzyła się bowiem niepokojąca sytuacja, w wyniku której inspektoraty (a nieraz i kuratoria) spełniają rolę usługową w stosunku do wszystkich innych wydziałów i są od nich w jakimś stopniu uzależnione (np. od wy-

wa księgowość, brak zastępstw za urlopy, brak godzin nadliczbowych itp.) jak i w sprawach bytowych. Zbyt mało dostrzegane w działalności Związku są i trudne problemy pracowników administracji szkolnej na wyższych uczelniach, których potrzeby w radach zakładowych spychane są na szary koniec ustępując zawsze miejsca sprawom pracowników naukowych i naukowo-technicznych.

Jeśli chodzi o zagadnienia związane z doskonaleniem kadr, dyskutanci podkreślili, jak niezbędne jest opracowanie długofalowego planu kształcenia, a także ścisła koordynacja pracy między ośrodkami metodycznymi, władzami administracyjnymi i ogniwami związkowymi wszystkich szczebli.

W krótkim artykule nie sposób zrehabilitować wszystkie problemy, które były przedmiotem żywej i konstruktywnej narady. Zostały one zresztą szczegółowo ujęte we wnioskach, przedstawionych nowo wybranemu zarządowi do przemyślenia i realizacji, w których między innymi postulują wydania ustawy o służbie cywilnej, dążenie do ustalenia kryteriów w stosowaniu „widełek” oraz zastępstw za pracowników administracyjno - biurowych, opracowanie wspólnie z Ministerstwem Oświaty programu doskonalenia kadr, a także załatwienie najważniejszych problemów bytowych.

Sekretarz ZG, **W. Wawrzynowski**, podkreślając rzeczowość i konstruktywność dyskusji świadczącej, iż sekcja na pierwszym miejscu stawia sprawy oświaty i dobro szkoły — stwierdził, iż wnioski wysunięte na konferencji będą szczegółowo rozpatrywane, a o sposobach ich załatwienia okręgi zostaną powiadomione.

Przewodniczącym nowego zarządu, w skład którego wybrano 15 osób, został **J. Malarecki**, zastępcami przewodniczącego: **F. Michalski** i **Z. Wediuk**, sekretarzem — **T. Majchrzak**. Na członków prezydium wybrano: **R. Brychta**, **J. Radomskiego** i **K. Stefaniaka**.

Zebrani złożyli na zakończenie gorące podziękowanie ustępującemu zarządowi, a zwłaszcza przewodniczącemu **J. Sokołowskiemu** — za ofiarną i owocną pracę.

plac pracowników administracji, sprawy mieszkaniowe, urlopy wypoczynkowe, ryczałty za dojazdy do szkół, sprawa uzyskania miejsc w sanatoriach i czasów rodzinnych w okresie letnim, a także zabezpieczenie kolegów emerytów. Część tych spraw załatwiona została pozytywnie, jak np. problem czasów, czy częściowo pozytywnie, jak sprawa uposażeń; z realizacją innych występują trudności z różnych przyczyn, dla przykładu: 6-tygodniowy okres urlopowy — wymaga specjalnych uchwał sejmowych.

Dużo uwagi poświęcono w czasie ubiegłej kadencji podniesieniu stopnia uzwiązkowania pracowników administracji i usprawnieniu działalności organizacyjnej. Zarówno w jednej, jak i w drugiej dziedzinie nastąpiła poważna poprawa (dowodem czego może być fakt, iż procent związkowców wzrósł z 71 do 84), niemniej dużo jest jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia. Zagadnienia te były zresztą przedmiotem specjalnych narad z Sekretariatem ZG ZNP, a także dla usprawnienia pracy związkowej, zorganizowano dwa kursy dla aktywu sekcji w Krakowie i Cieplicach.

W dyskusji, która rozwinęła się wokół zagadnień poruszonych w referacie, uczestnicy rozpatrywali szczegółowo problemy związane z reformą szkolną. Podkreślano konieczność zmiany stylu pracy administracji, a zwłaszcza nad-

ziału finansowego, budownictwa, gospodarki wodnej, leśnej, wydziału kadr itp.), co utrudnia samodzielną pracę wydziałów. Nie jest to zresztą jedyny „łańcuch” zależności. Inspektor w wielu decyzjach uzależniony jest od rad miejskich czy gromadzkich, ogniw związkowych i władz terenowych różnych resortów. Często wyklucza to w ogóle możliwość podjęcia decyzji.

Inną bolączką jest nadmiar zajęć. Normy pracy inspektora ustalone zostały 9 lat temu. W ślad za nimi poszły ustalenia liczby etatów. A tymczasem do obowiązków inspektoratów przybyło mnóstwo zajęć, jak np.: nadzór nad liceami ogólnokształcącymi, nowe zadania z zakresu opieki nad dzieckiem, przydziały podręczników, rozwój budownictwa szkolnego, organizacja 8-latek itd. W tej chwili inspektoraty nie są w stanie podjąć pracy, zwłaszcza, że obarcza się je zajęciami dodatkowymi. Stąd ogromna płynność kadr. Wydaje się niezbędne wprowadzenie mianowania inspektorów na tych samych zasadach, jakie obowiązują przy mianowaniu kierowników szkół.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sytuacji pracowników administracyjno-biurowych, których problemy poszczególne ognia związkowe zbyt mało uwzględniają w swej pracy, a którzy borykają się z wieloma trudnościami, tak w pracy zawodowej (no-

...I WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

W dniu 24 października bieżącego roku w gmachu Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie odbyła się krajowa konferencja sprawozdawczo - wyborcza Sekcji Wychowania Przedszkolnego. W obradach, które prowadziła kol. **Władysława Królowa**, wzięło udział 51 delegatów, członkowie ustępującego zarządu, przewodniczące sekcji okręgowych oraz zaproszeni goście: dyrektor Departamentu Szkolnictwa Ogólnokształcącego Ministerstwa Oświaty — **Zofia Woźnicka**, sekretarz ZG ZNP — kol. **Stanisław Krawczewicz**, przedstawicielka Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Warszawy — kol. **Alina Zawadzka**, jak również współpracująca z sekcją w zakresie badań naukowych doc. dr **Zofia Krzysztoszek**.

Kol. **Maria Szymankiewicz** — dotychczasowa przewodnicząca — złożyła sprawozdanie z działalności sekcji za okres ostatniej kadencji, stanowiące podstawę do szerokiej dyskusji na temat warunków pracy przedszkoli oraz możliwości ich dalszej stopniowej poprawy. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu sekcji. Przewodniczącą została ponownie kol. **Maria Szymankiewicz**; wiceprzewodniczącymi — kol. **Władysława Królowa** i kol. **Emilia Ziębiana**, sekretarzami — kol. **Wacława Kalinowska** i kol. **Zofia Goltz**.

Od momentu reaktywowania, to jest od roku 1956, sekcja wysuwała wiele postulatów zmierzających do właściwego ustawienia organizacyjnego pracy przedszkoli, tak, aby mogły one stać się w pełni placówkami wychowawczymi, zapewniającymi wszechstronny rozwój dziecka. Część tych postulatów zrealizowano, inne — spośród których zasadnicze to upowszechnienie przedszkoli dla dzieci 6-letnich, uregulowanie zasad odpłatności, sprawa niedostatecznej opieki lekarskiej czy korzystniejszego dla pracy wychowawczej ustalenia obowiązków kierowniczek — będą przedmiotem starań w nowej kadencji.

Szczególnie aktywnie pracowała sekcja nad stworzeniem wychowawczym warunków do podnoszenia swoich kwalifikacji oraz nad kształtowaniem ich osobowości. Celowi temu służyły kursy wakacyjne dla aktywu związkowego, plenarne zebrania, udział w różnego typu konferencjach, z których tematykę przenoszono w teren. Obiektem zainteresowania sekcji stały się również konferencje rejonowe nauczycieli. Niestety, nie

zawsze udaje się wychowawczynom brać udział w tych konferencjach. Stąd postulat pod adresem Ministerstwa Oświaty dotyczący stworzenia możliwości organizowania płatnych zastępstw dla wychowawczyń uczestniczących w tych wspólnych zebraniach.

Sekcja doceniała znaczenia każdej formy współpracy z wszelkimi ośrodkami ułatwiającymi doskonalenie zawodowe. Przykładem tego jest między innymi współpraca z Centralnym Ośrodkiem Metodycznym, z redakcją „Wychowania w Przedszkolu” oraz z Katedrą Pedagogiki Ogólnej UW. W roku 1963 sekcja wystąpiła z inicjatywą podjęcia w przedszkolach terenowych prac badawczych. Opiekę nad nimi objęli pracownicy naukowcy: prof. **Bogdan Suchodolski**, doc. **Zofia Krzysztoszek** oraz dr **B. Lewinowa**. Prace badawcze nie rozwijają się równomiernie we wszystkich województwach, nie wszędzie bowiem istnieje dla tych spraw właściwy klimat. Tymczasem pedagogika wieku przedszkolnego oczekuje na naukowe opracowanie poprzedzone badaniami z warsztatu pracy wychowawczyń. Stąd wniosek, że prace badawcze trzeba będzie otoczyć większą troską.

W ostatnich czterech latach sekcja zorganizowała 8 zebrań plenarnych, z czego pięć odbyło się w Warszawie, a trzy wyjazdowe — w Olsztynie, Lublinie i Rzeszowie. Zjazdy uaktywniły działalność sekcji okręgowych, umożliwiała uczestnikom bezpośredni kontakt z naczelnymi władzami związkowymi i oświatowymi, stwarzały okazję do poznania kraju. Jedną z godnych podkreślenia form pracy sekcji było ogłoszenie konkursu wspólnie z redakcją „Wychowania w Przedszkolu” na temat „Współpraca przedszkola ze szkołą”, służącego podniesieniu pracy przedszkola w dziedzinie przygotowania dziecka do podjęcia nauki w szkole.

Sekcja włączyła się także do zadań podejmowanych przez Zarząd Główny ZNP, współuczestnicząc w opiniowaniu projektów zarządzeń Ministerstwa Oświaty. Należy podkreślić, że współpraca z władzami związkowymi dobrze się układa, postulaty sekcji spotykały się zawsze z pełnym zrozumieniem i poparciem.

Żywą aktywnością wykazują się także sekcje terenowe. Zarówno jeśli chodzi o organizowanie akcji dokształcania, jak też pracy kulturalno-oświatowej czy pomocy koleżeńskiej, zwłaszcza dla pracujących w trudniejszych warunkach wychowawczyń przedszkoli wiejskich.

Problemy placówek wiejskich znalazły szeroki oddźwięk w dyskusji. Mówiono o niedostatkach lokalowych, o braku opieki lekarskiej, o lekceważeniu przez niektóre organy terenowe władz administracyjnych potrzeb przedszkoli. W województwie kieleckim wychowawczynie nierzadko po 2 i 3 miesiące czekają na pobory. Sprawa niedostatecznej opieki lekarskiej to w ogóle problem trudny, występujący nie tylko w ośrodkach wiejskich, lecz także na peryferiach miast. Dalej — postulat o stworzenie równo-rzędного wykształcenia na stopniu wyższym w celu zapewnienia kadry metodyków wychowania przedszkolnego. Postulat o poprawę warunków bytowych kolegów-emerytów, zwłaszcza tzw. starego portfela oraz umożliwienie im korzystania z wyższymi w przedszkolu za pełną odpłatnością. Mówiono również o konieczności ujednolicenia stawki na wyżywienie

we wszystkich typach przedszkoli. Wszystkie te postulaty znalazły swój wyraz we wnioskach, które stanowiące będą wytyczne do dalszej pracy i starań nowego zarządu. Wniosków jest bardzo dużo. Wyrażają one nie tylko troskę o dziecko (dążyć do zmniejszenia liczby dzieci w grupach), o jego zdrowie (otoczyć przedszkola troskliwą opieką lekarską), lecz także o poziom pracy przedszkola (popularyzować doświadczenia i inicjatywy przodujących przedszkoli, udzielać pomocy dokształcającym się, wzmocnić prace badawcze), jak również potrzebę większego uznania dla trudnej pracy wychowawczyń, choćby w postaci częstszego przyznawania im odznaczeń państwowych, będących wyrazem tego uznania.

Podsumowując dyskusję dokonał sekretarz ZG ZNP — kol. **St. Krawczewicz**. W imieniu ZG wyraził uznanie dla pracy ustępującego zarządu. Stwierdził, iż sekcja pracowała efektywnie, że zarówno pod względem organizacyjnym, jak i z uwagi na podejmowane cenne inicjatywy należy ona do jednych z lepiej działających sekcji na terenie Związku. Fakt, iż mimo energicznych starań nie wszystkie z postulowanych wniosków udało się zrealizować, nie powinien zniechęcać nowego zarządu, ale stanowić doning do kontynuowania działalności. Niektóre z postulowanych spraw stanowią również przedmiot aktualnych starań Związku.

(db)

PRAWNIK WYJAŚNIA

Podajemy wyroki Trybunału Ubezpieczeń Społecznych w sprawach dotyczących nauczycieli i wychowawców.

1) Różnicę pomiędzy wartością wyżywienia otrzymywanego przez pracownika przedszkola, a sumą przez niego płaconą za to wyżywienie, wlicza się do podstawy wymiaru renty. Wyrok z 23 września 1964 roku w spr. IV-TR-2303/63. (Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowej, zeszyt 9, wrzesień 1966 roku).

Na podstawie powyższego wyroku wszyscy pracownicy korzystający z wyżywienia za częściową odpłatnością mają prawo wliczyć do podstawy wymiaru renty wartość wyżywienia otrzymywanego nieodpłatnie.

Do nauczycieli pobierających rentę

starczą i zatrudnionych na kursach dokształcających w zakresie szkoły podstawowej, organizowanych przez zakłady pracy na podstawie uchwały nr 810 Rady Ministrów z dnia 15 grudnia 1956 roku (Monitor Polski nr 17, poz. 123, z 1957 roku), mają zastosowanie przepisy § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 maja 1958 roku, w sprawie zawieszenia prawa do renty, (Dziennik Ustaw nr 26, poz. 111), jeżeli z tytułu tego zatrudnienia są wynagradzani przez państwowe władze szkolne. Wyrok z 26 listopada 1964 r., w sprawie II-TR-1691/63. (Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowej, zeszyt 9, wrzesień 1966 roku).

Wyżej wymienieni nauczyciele-rentyści mogą osiągnąć wynagrodzenie do 1000 zł bez zawieszenia prawa do renty.

W dniach 26–27 października odbyło się w Poznaniu plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP poświęcone problemom postępu pedagogicznego, polepszeniu poziomu i jakości pracy szkół.

Na obrady zaproszono – poza członkami plenum – wielu profesorów szkół wyższych, nauczycieli, kierowników i dyrektorów szkół, pracowników ośrodków metodycznych i administracji szkolnej.

W posiedzeniu wzięli również udział: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR – HENRYK GARBOWSKI, sekretarz CRZZ – CZESŁAW WIŚNIEWSKI, sekretarz KW PZPR – EDWARD ZIMMER, kierownik Wydziału Oświaty NK ZSL – LUDWIK MACECZEK, przedstawiciel CK SD – J. BOBERSKI, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty – dr WACŁAW WOJTYŃSKI, dyrektor Centralnego Ośrodka Metodycznego – dr KRYSZYNA KULIGOWSKA, wiceprzewodnicząca Prezydium Rady Narodowej – WLADYSŁAW KŁAWITER, kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego – dr JAN STOIŃSKI, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych województwa poznańskiego i miasta Poznania.

Wszyscy członkowie plenum, jak również zaproszeni uczestnicy otrzymali na kilka dni przed obradami bogate materiały pozwalające na dokładne przygotowanie się do posiedzenia:

● referat opracowany przez prof. Wincentego Okonia i dra Bolesława Niemierko pt. „Główne kierunki postępu pedagogicznego”;

● referat prof. Konstantego Lecha – „Metody i formy konkretyzacji i wdrażania do praktyki szkolnej założeń nowego systemu nauczania, kształcenia i wychowania”;

● opracowanie Instytutu Pedagogiki – „Działalność szkół eksperymentalnych w Polsce”;

● opracowanie Centralnego Ośrodka Metodycznego – „Materiały w sprawie działalności szkół wiodących”.

Obrady odbywały się w gmachu Studium Nauczycielskiego nr 1. Uczestników plenum powitała młodzież SN, która przygotowała jednocześnie na rozpoczęcie narady krótką część artystyczną. Obrady otworzył prezes Zarządu Głównego ZNP – MARIAN WALCZAK.

W pierwszym punkcie porządku dziennego prezes Zarządu Okręgu w Poznaniu – ZENON SUCHAŃSKI

wyłosił referat na temat „Problemy postępu pedagogicznego w okręgu poznańskim”.

Następnie uczestnicy plenum podzieleni na 7 grup zwiedzili szkoły i placówki oświatowe na terenie miasta Poznania. W godzinach popołudniowych obrady rozpoczęły się od wygłoszenia przez prezesa Zarządu Głównego ZNP – MARIANA WALCZAKA referatu pt. „Zadania ZNP w zakresie doskonalenia pracy szkół”.

Z kolei profesorowie: WINCENTY OKOŃ i KONSTANTY LECH zreferowali główne problemy zawarte w opracowanych przez nich i dostarczonych uczestnikom plenum – materiałach.

Drugi dzień obrad poświęcony był na dyskusję. Zgłosiło się do niej 31 mówców. Zdążyło jednak zabrać głos tylko 15.

Na zakończenie tej części obrad plenum przyjęło uchwałę, w której nakreślone zostały kierunki pracy instancji ZNP w zakresie doskonalenia pracy szkół.

Poza tym plenum przyjęło uchwałę o zwołaniu w marcu 1967 roku IX Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Plenum zatwierdziło również wnioski Komisji Odznaczeniowej o nadanie Złotych Odznak ZNP.

POZNAŃSKIE PLENUM

POZNAŃSKIE plenum należało niewątpliwie do najważniejszych spośród organizowanych przez ZNP w ostatnich latach. Dotyczyło bowiem problemów poziomu i jakości pracy szkół, a więc spraw mających istotne znaczenie nie tylko dla nauczycieli, lecz także całego społeczeństwa.

Nie jesteśmy w stanie opublikować w całości wszystkich materiałów przygotowanych na plenum i wygłoszonych tam referatów. Zająłoby to nam kilka numerów „Głosu”. Sądzymy, że byłoby bardzo celowe wydanie całości materiałów w oddzielnej publikacji. Przystudiowanie ich przez zespoły nauczycielskie przyczyniłoby się do dalszego ożywienia ruchu na rzecz doskonalenia pracy, rozwijania i rozszerzania idei postępu pedagogicznego, polepszenia jakości i wyników pracy szkół i nauczycieli.

Takie sformułowania statutu są oczywiste. „Duszą” szkoły jest nauczyciel. Od niego głównie zależy kierunek wychowawczy, atmosfera, poziom i wyniki pracy szkoły. Ten nauczyciel jest członkiem naszej organizacji. Stąd też dla tej organizacji nie może być obojętne, jak wypełnia on swoje podstawowe obowiązki, jakie są warunki utrudniające lub ułatwiające ich wykonywanie. Stąd też ZNP zawsze w swej historii zabierał głos w najistotniejszych sprawach dotyczących systemu oświatowego, polityki oświatowej, głównych problemów pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół.

Mamy za sobą okres burzliwego rozwoju szkolnictwa wszystkich stopni i rodzajów. Osiągnęliśmy w tej dziedzinie poważne wyniki ilościowe. Czy jednak temu rozwojowi zawsze towarzyszył odpowiedni rozwój i postęp w zak-

Świadomość tego faktu jest coraz szersza wśród ogółu nauczycieli. Stąd rodzi się coraz szerszy ruch na rzecz doskonalenia zawodowego, szukania nowych, skuteczniejszych metod pracy, ruch nowatorstwa, unowocześniania pracy, ruch, który nazywamy ogólnie – postepem pedagogicznym.

Jednym z wyrazów tego postępu jest rozwój tzw. szkół wiodących. W ciągu trzech lat od momentu wydania przez władze oświatowe w tej sprawie odpowiednich dokumentów powstało ponad 2 tysiące szkół wiodących. Mamy poza tym około 60 szkół eksperymentalnych. We wszystkich województwach obserwujemy wiele ciekawych, cennych prób i inicjatyw w zakresie racjonalizatorstwa pracy, organizowania warunków do unowocześniania metod nauczania i wychowania.

Najwyraźniejszym przejawem tego coraz szerszego zainteresowania się szerokich rzesz nauczycieli ideą polepszania pracy szkół była Poznańska Wystawa, zorganizowana we wrześniu bieżącego roku.

W tej sytuacji ZNP – który był jednym z głównych inicjatorów i motorów tego ruchu – uważał za konieczne zebrać materiały, które by mogły umożliwić lepsze rozpoznanie jego zakresu, osiągniętych efektów, występujących braków, niedociągnięć w tej pracy, hamulców opóźniających rozwój – ażeby na tym tle nakreślić dalsze zadania dla ZNP.

DLCZEGO POZNAŃ?

W marcu 1964 roku zainaugurowano tzw. eksperyment lubelski. Województwo to miało stać się bazą doświadczalną dla rozwijania postępu pedagogicznego, miało wypracować wzory i metody pracy w zakresie podnoszenia jakości i osiągania lepszych wyników nauczania i wychowania.

Dlaczego właśnie wybrano województwo lubelskie? – padały pytania na ostatnim plenum. Przecież województwo to należy raczej do przeciętnych pod względem rozwoju w kraju. Czy tylko województwo lubelskie ma stać się wiodącym?

Odpowiedź na to pytanie dał prezes Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie. O wyborze województwa zadecydowały takie czynniki jak:

● duża aktywność pedagogiczna wielu szkół i nauczycieli województwa;

● bardzo przychylny stosunek do inicjatyw władz oświatowych i związkowych okazywany przez terenowe organy polityczne i rad narodowych;

● związane z pracami eksperymentalnymi w województwie szeregu pracowników naukowych, przede wszystkim z Instytutu Pedagogiki.

Niezależnie od inicjatyw lubelskich, w pozostałych województwach podjęto także prace nad unowocześnieniem sy-

stemu nauczania i realizacją założeń reformy szkolnej. Szczególnie podatny grunt dla tych prac znalazł się w Poznaniu. Od kilku lat działa tu tzw. Rada Postępu Pedagogicznego, powołana z inicjatywy Wydziału Nauki i Oświaty oraz Komisji Oświaty KW PZPR.

W okręgu poznańskim istnieje bardzo korzystny klimat zarówno wśród władz, organizacji politycznych i społecznych, zakładów pracy, jak i ogółu nauczycieli dla wszelkich poczynań mających na celu unowocześnienie szkolnictwa, polepszenie wyników jego pracy. Dzięki temu udało się między innymi uzyskać dla celów związanych z postepem pedagogicznym dodatkowe kredyty w wysokości 42 milionów zł.

Najbardziej widocznym wyrazem dotychczasowych osiągnięć szkolnictwa wielkopolskiego była Wystawa Postępu Pedagogicznego, zorganizowana we wrześniu bieżącego roku, którą zwiedziły dziesiątki tysięcy nauczycieli miasta Poznania, województwa poznańskiego i innych województw. Dlatego też słuszną była decyzja Prezydium Zarządu Głównego, aby obrady na temat postępu pedagogicznego zorganizować w Poznaniu, aby uczestnicy plenum mogli naocznie przekonać się o formach i metodach organizowania nowoczesności, środkach wiodących do tego, wynikach pracy poszczególnych szkół.

WYJAŚNIENIE POJĘĆ

Dyskusja na plenum Zarządu Głównego była bardzo rzeczowa; dotyczyła najistotniejszych problemów związanych z polepszeniem jakości pracy naszego systemu oświatowego, była dyskusją żarliwą, w wielu zagadnieniach polemiczną. Brali w niej udział zarówno wybitni naukowcy, jak i działacze oświatowi, nauczyciele.

Pierwszy problem – to znaczenie **pojęcia postępu pedagogicznego**. Prof. Okoń w swoim referacie określa postep pedagogiczny jako ogół działań sprzyjających bezpośrednio lub pośrednio wszechstronnemu rozwojowi ludzi, ponieważ pojęcie wszechstronnego rozwoju nie jest jednak ściśle zdefiniowane, można również – jak twierdzi prof. Okoń – pod pojęciem postępu rozumieć ogół działań zwiększających skuteczność oddziaływania pedagogicznego, pamiętając przy tym, że to oddziaływanie powinno być podporządkowane zasadzie humanizmu socjalistycznego.

Prof. Falski jest zdania, iż pojęcie postępu trudno jest określić, dlatego też lepiej jest mówić o cechach, jakimi powinien się on odznaczać.

Najistotniejsza cecha – to unowocześnienie systemu oświatowego. Dyrektor Wojtyński do tej cechy dodaje inne: postep powinien mieć w zasadzie charakter linii prostej. Druga właści-

(Dokończenie na str. 4)



Prezes ZNP – Marian Walczak otwiera obrady

W niniejszym numerze publikujemy jedynie treść dyskusji. Niezależnie od tego, chcielibyśmy zwrócić uwagę na niektóre problemy przedstawione w opracowanych materiałach, wygłoszonych referatach oraz w dyskusji.

DLCZEGO TEN TEMAT?

Czy ZNP, jako organizacja zawodowa nauczycieli, powinien zajmować się problemami poziomu i jakości pracy szkół, osiąganych wyników nauczania i wychowania? Czy nie jest to zadanie, które powinniśmy pozostawić wyłącznie władzom oświatowym? Odpowiedź na te pytania jest prosta.

Po pierwsze statut naszej organizacji mówi, że „ZNP rozwija wszechstronną działalność na rzecz podnoszenia sprawności pracy szkół i placówek naukowych. Szczególną troską otacza twórcze poszukiwania pracowników oświaty i nauki zmierzające do podnoszenia poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach i wyższych uczelniach”.

resie poziomu, jakości osiąganych wyników?

Pytanie to tym bardziej na czasie, że jesteśmy w trakcie wprowadzania w życie reformy szkolnej, która ma przynieść przecież dalszą wyraźną poprawę w naszym systemie oświaty i wychowania.

W ostatnich latach stale podkreślamy, że o wynikach przeprowadzonej reformy decydować będą zarówno warunki stworzone przez władze oświatowe (nowe programy, podręczniki, budynki, pracownie, pomoce naukowe, sieć szkolna, system przygotowania kadr nauczycielskich), jak i praca każdej szkoły, każdego nauczyciela. Przechodzą lata, w których ten udział, osobiste zaangażowanie się nauczyciela będzie miało decydujące znaczenie dla losów reformy szkolnej. Mówimy często, że reforma szkolna rozstrzygać się będzie w każdym budynku szkolnym, w każdej izbie lekcyjnej i pracowni.

POZNAŃSKIE PLENUM

(Dokończenie ze str. 3)

wość — to nieograniczoność. Praca nad poprawą jakości nigdy nie jest skończona i doskonała. Postęp pedagogiczny powinien być wzajemnie, równomierny oraz zgodny z celami życia całego kraju.

Jednym z kierunków postępu pedagogicznego jest prowadzenie placówek eksperymentalnych. W związku z tym wiele dyskusji wywołała sprawa tzw. szkół wiodących. Czy są to szkoły wiodące, czy też „wiedzione” przez władze oświatowe i ośrodki metodyczne? W jakim zakresie mogą one wpływać na prace innych szkół? Czy system powoływania szkół wiodących jest właściwy? W jakim kierunku powinien pójść dalszy rozwój w tej dziedzinie? Oto pytania stawiane podczas dyskusji.

Na dzień 30 czerwca 1966 roku mieliśmy w kraju 2070 szkół wiodących, w tym 171 przedszkoli, 1481 szkół podstawowych, 175 liceów ogólnokształcących, 239 szkół zawodowych i 54 inne placówki oświatowo-wychowawcze.

Sieć tych szkół jest bardzo nierównomierna. Np. w województwie wrocławskim mamy 391 szkół wiodących, w województwie poznańskim — 299, katowickim — 187, lubelskim — 172, ale w województwie krakowskim — 93, bydgoskim — 86, łódzkim — 75, szczecińskim — 36.

Poza tym zdecydowana większość wymienionych szkół trudno nazwać szkołami wiodącymi. Są one przeważnie wiodące tylko w zakresie jednego lub kilku przedmiotów lub rodzajów pracy wychowawczej. Na 1481 szkół podstawowych wiodących, tylko 166 szkół określa się jako wiodące w całokształcie działalności dydaktyczno-wychowawczej.

Poza tym na plenum sygnalizowano, że istnieją wśród części nauczycieli przejawy niechęci do nauczycieli szkół wiodących.

W dyskusji wyraźnie przewaliła się opinia, że główny wysiłek powinien być obecnie skierowany nie na dalszy ilościowy rozwój tych szkół, lecz na umacnianie ich pozycji, rozszerzenie zakresu ich „widzenia”, dążenie do objęcia zakresem pracy całokształtu życia szkoły.

Wiele dyskusji wywołała sprawa szkół eksperymentalnych. Podkreślono poważny dorobek tych szkół, ale również i to, że zbyt słabe jest powiązanie szkół eksperymentalnych z pracownikami nauki, że ich udział w pracach szkół eksperymentalnych jest różny w różnych środowiskach naukowych.

I CO DALEJ?

Szkół wiodących i eksperymentalnych mamy w kraju niewiele ponad 2 tysiące. Dobrze, że osiągały one dobre czy często bardzo dobre wyniki w swej pracy. A co z pozostałymi szkołami? Jest ich około 28 tysięcy — takie pytania stawiano na plenum. Liczby nam mówią, że w ostatnich latach nastąpiła wyraźna poprawa pracy szkół, czego widocznym wyrazem są zmniejszające się z roku na rok procenty uczniów nie promowanych.

Czy tym liczbowym wynikiem odpowiadają wyniki jakościowe? Dyrektor COM — dr K. Kuligowska przedstawiła niektóre dane dotyczące badań wyników nauczania przeprowadzone w 1000 szkół, w czerwcu bieżącego roku.

Wyniki te wykazały, że tylko w 46 proc. szkół uczniowie rozwiązywali poprawnie wszystkie zadania, że w ostatnich latach pogłębiły się różnice między poszczególnymi szkołami. W każdym województwie spotykało się szkoły, które w bardzo wysokim procencie, a nawet w 100 proc. rozwiązywały przewidziane dla nich zadania, z drugiej znów strony spotykano szkoły, których poziom i wyniki musiały budzić głęboki niepokój. Uwaga musi być zatem skierowana na wszystkie szkoły. Postęp pedagogiczny — to dobra, rzetelna praca każdej szkoły. Stąd też głównym zadaniem jest wyrównanie dysproporcji między poszczególnymi szkołami; podjęcie środków, aby całe nasze szkolnictwo pracowało coraz lepiej.

Szkół wiodące i eksperymentujące są ważnym środkiem w rozwoju postępu pedagogicznego, czyli w polepszaniu jakości pracy szkół. One powinny pokazywać, jak należy pracować, jakie można w określonych warunkach osiągać wyniki. Praca tych szkół powinna rozbudzać ambicje wśród ogółu nauczycieli, przekonanie, że w podobnych warunkach można lepiej pracować i osiągać lepsze wyniki nauczania i wychowania.

WARUNKI POSTĘPU

Nie wystarczy wskazać na zadania, które trzeba wykonać. Nie wystarczy nawet ustalić metody realizacji tych zadań. Równoległe z tym trzeba zawnieść warunki, które by umożliwiły wykonanie wytyczonych zadań.

Mówiono również o tych sprawach na plenum poznańskim. „Prawdziwa reforma to będzie ta, która doprowadzi do obniżenia liczby dzieci w klasie, a nie reforma programów” — stwierdził jeden z dyskutantów.

W materiałach opracowanych przez COM czytamy: „Istotną sprawą nurtującą wielu nauczycieli szkół wiodących oraz wpływającą na zniechęcenie się ich do pracy nowatorskiej jest brak rekompensaty za dodatkowy wysiłek... Ministerstwo Oświaty w okólniku nr 20 z września 1965 roku zachęca wprawdzie terenowe organy administracji szkolnej do przyznawania nauczycielom szkół wiodących dodatków specjalnych dla wybitnych pedagogów, szczupłość jednak funduszy na ten cel nie pozwala na pełną realizację zaleceń tego okólnika”.

Poza warunkami natury materialnej, w tym również dostarczenia szkołom niezbędnych pomocy naukowych, środków do realizacji programu, istnieją i inne.

Należy do nich przede wszystkim: zwiększenie pomocy dla nauczycieli ze strony nauki. Skromna w porównaniu do innych dziedzin liczba placówek badawczych oraz niska stawa etatowa tych placówek — nie pozwalają dotychczas na pełne rozwinięcie badań i prac naukowych, odpowiadających potrzebom systemu oświatowego, obejmującego przecież setki tysięcy nauczycieli i miliony dzieci i młodzieży.

Na naradzie zwrócono uwagę na ogromny rozwój prac naukowych w dziedzinie oświaty zarówno w Związku Radzieckim, jak i w państwach zachodnich, postulowano stworzenie Instytutowi Pedagogiki możliwości rozszerzenia swych prac między innymi dla potrzeb szkolnictwa zawodowego oraz tworzenie w kraju nowych placówek badawczo-naukowych.

Wielokrotnie podkreślano, że realizacja zasad postępu pedagogicznego zależy będzie przede wszystkim od nauczycieli. Stąd też organizacja nasza stale wysuwa postulat kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym.

Reforma systemu kształcenia nauczycieli, powoływania do życia wyższych uczelni kształcących nauczycieli szkół podstawowych, ulepszenia istniejącego systemu doskonalenia i podnoszenia poziomu kwalifikacji naukowych i pedagogicznych — staje się kluczem do dalszego rozwijania ruchu nowatorstwa, unowocześnienia pracy szkół, dostosowania systemu oświatowego do potrzeb współczesnego życia.

Ze sprawą nauczyciela, jego udziałem w zmianach i przeobrażeniach, jakie chcielibyśmy, aby miały miejsce w szkołach, wiąże się sprawa klimatu społecznego w środowiskach nauczycielskich, towarzyszącego tym zmianom.

Stąd też propagowanie idei postępu pedagogicznego, stwarzanie jak najkorzystniejszej atmosfery wokół każdego nauczyciela, który podejmuje wysiłki na rzecz polepszenia jakości swej pracy, otaczanie opieką tych nauczycieli, stwarzanie im warunków do wymiany doświadczeń i poglądów, ułatwianie im wzięcia udziału w podsumowaniu obrad prezes ZNP, dla wszystkich ogniw i instancji związkowych.

Postawienie problemu postępu pedagogicznego przed całym nauczycielstwem, rzucenie na nie całej całej olbrzymiej, autorytetu organizacji zawodowej to najważniejsze — z punktu widzenia społecznego — znaczenie poznańskiego plenum.

DYSKUSJA • DYSKUSJA • DYSKUSJA

Prof. MARIAN FALSKI

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji prof. Marian Falski. Nie jest sprawa łatwą — powiedział na wstępie — definiowanie pojęcia — „postęp pedagogiczny” i nie jest to konieczne w odrębnej formie. Bardziej istotne jest ustalenie pewnych aktualnych cech tego pojęcia. Postęp rozumiemy dziś jako unowocześnienie pedagogiki, niezbędne ze względu na zmiany w warunkach społecznych, w technice, w gospodarce, zmiany, które wymagają dostosowania całego systemu oświatowego do potrzeb współczesnego życia.

Następnie pojęcia postępu pedagogicznego nie należy ograniczać tylko do dydaktyki i drobnych ulepszeń w nauczaniu. Postęp pedagogiczny to nie tylko postępy dydaktyczne, ale także postępy w zakresie całej polityki oświatowej. Zarówno VII Plenum KC PZPR jak i ustawa sejmowa z lipca 1961 roku stanowią jedynie podstawę, nakreślają zasadnicze ramy, kierunki reformy systemu oświatowego. W tych jednak ramach istnieje możliwość kształtowania polityki oświatowej bardzo rozmaicie. Dla przykładu: utrwalamy obecnie różne poziomy kształcenia po szkole podstawowej — od szkół przysposobienia lub zasadniczych zawodowych po technikę i średnie szkoły ogólnokształcące. Pod tym względem nie jesteśmy w zgodzie z tendencjami panującymi w wielu krajach, zarówno wschodnich jak zachodnich, gdzie zmierzają się przecież do ujednolicenia poziomu nauczania w szkole średniej. Takich zagadnień nie przysadzonych przez ustawę, jest więcej. Nie powinien np. uspokajać nas fakt zmniejszania się wyżu demograficznego, jako okresu ulgowego dla szkolnictwa. Obniżenie wyżu można by bowiem wykorzystywać jako moment szczególnie nadający się do wykorzystania dla podniesienia poziomu szkolnictwa, wyposażenia szkół i ulepszenia warunków pracy szkół.

Zagadnieniem wielkiej wagi jest również kwestia treści nauczania, kwestia, która się w coraz większym stopniu staje problemem światowym. Tymczasem u nas zwraca się coraz większą uwagę tylko na metody. Pogląd, że sprawą organizowania oświaty w zakresie polityki oświatowej powinien zajmować się tylko resort, jest chyba nieporozumieniem. Są to bowiem sprawy ściśle powiązane z treścią i metodą nauczania, uwarunkowane wieloma czynnikami. Dlatego też w zagadnieniu postępu pedagogicznego obok spraw dydaktycznych trzeba brać należycie pod uwagę i kwestie polityki oświatowej. Zrozumiałe, że dla nauczyciela najważniejsza jest dydaktyka, ale nie można ograniczać się tylko do drobnego racjonalizatorstwa.

W materiałach przygotowanych na plenum przewija się tendencja do „nastawiania się” na szkoły wiodące i eksperymentalne. Czy tendencja ta jest słuszną? Przecież obok tego pozostaje zasadniczy problem ogromnej liczby ogółu szkół i ogółu nauczycieli. Dlatego dobrze się stało, że prezes M. Walczak podkreślił w swym referacie znaczenie ogólnego ruchu nowatorskiego w szkołach, a nie tylko w placówkach wyspecjalizowanych. Najistotniejszą bowiem sprawą jest właśnie masowość tego ruchu. Niezbędne jest bliższe poznanie nowatorskich poczyną ogółu szkół, rozbudzenie tego ruchu i zajęcie się nim. To prawda, że w tej dziedzinie istnieje z jednej strony niebezpieczeństwo żywołości, a z drugiej — tendencja do administracyjnego skrepowania, ale między innymi i dlatego właśnie trzeba wnikliwie zająć się tą sprawą. I to jest wielkim zadaniem organizacji nauczycielskiej.

Niezmiernie ważna jest sprawa ukształtowania właściwego klimatu wokół zagadnień postępu pedagogicznego i warunków jego realizacji. Trzeba przede wszystkim stworzyć atmosferę do swobodnej, nie-skrepowanej dyskusji: tylko w takich warunkach będzie można pozyskać ogół nauczycielstwa dla sprawy postępu. Zastój i obojętność nauczycielstwa wobec problemów, o których dyskutujemy, jest największym niebezpieczeństwem. Dlatego też troska organizacji związkowej musi być zorganizowanie takiego współzycia koleżeńskiego i takiej swobodnej nauczycielskiej dyskusji nad postępow pedagogicznym, rozumianym w jak najszerzym tego słowa znaczeniu. ZNP nie będzie w tych poczynaniach osamotniony — nawiązać mogłby bliższą współpracę i mieć pomoc od ośrodków i pracowników naukowych.

Nawiązując do sprawy szkół wiodących, mówca zwracał uwagę, iż w samej nazwie kryje się nieporozumienie. Są to raczej placówki widzione przez administrację szkolną czy ośrodki metodyczne. Nikogo też nie wioda, udź się zajmują się w sposób bardziej systematyczny sąsiednimi szkołami. Sam zaś pokaz do naśladowictwa tych szkół nie wystarczy. Rola tych szkół jako wiodących jest niejasna. Trzeba przy tym pamiętać, że na 2 tysiące tych placówek tylko około 150 jest wiodących w całokształcie pracy dydaktyczno-wychowawczej. Reszta jest wiodąca tylko w zakresie jakiegoś wąskiego odcinka. Dlatego też wysuwanie tych szkół na front jest dość ryzykowne. Tym bardziej, że wybór placówek jest często dość przypadkowy, nie-umotywowany ani poziomem, ani warunkami. Korzystają natomiast z opieki i pomocy, z jakich nie korzystają inne szkoły, które — nie dziwne — społadają na nie nieufnie.

I jeszcze jedna strona tej sprawy. Wyjdzie się niebezpiecznie oddanie tych szkół pod opiekę ośrodka administracyjnego, który nie jest ośrodkiem badawczym, gdyż prowadzi to może łatwo do form usztywnionych tej opieki.

Następny problem — szkoły eksperymentalne. W tej dziedzinie istnieje też trochę nieporozumień. Postępy i tutaj to nie tylko skuteczność oddziaływania, ale też dokładne uświadomienie sobie celów, do jakich w tym skutecznym oddziaływaniu mamy zmierzać. Kontakt obecnych szkół eksperymentalnych z pracownikami nauki są bardzo luźne, nie skoordynowane; często szkoły nie orientują się w problematyce eksperymentalnej. To wymaga zastanowienia się. Eksperymentów o znaczeniu naukowym nie powinno być dużo, ale muszą one być starannie przygotowane i otoczone stałą kontrolą badawczą oraz opieką naukową.

Decyzją władz powołano jako eksperymentalne i wiodące województwo lubelskie, a jako wiodący — powiat puławski. Jakże były motywy tego wyboru? Jest to przecież województwo bardzo przeciętne. Wydaje się, iż bardziej celowe byłoby wybranie okręgu o wyższym poziomie rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, albo też paru okręgów o różnym dla porównania poziomie. A w ogóle, czy nie służyłoby byłoby umożliwić wszystkim województwom rozwijanie podobnych wysiłków w zakresie postępu pedagogicznego.

Wybrany na eksperymentalny powiat puławski należy do terenów uprzemysławianych. Byłoby bardzo pożądane rozwinięcie badań i prób w stosunku do innych rejonów też uprzemysławianych, jako do czołówek postępu. Takie terenowe badania są bardzo pożądane i dlatego, że objęłyby nie tylko stronę dydaktyczną, ale także stronę organizacyjną szkolnictwa. Problematyka bowiem eksperymentu terenowego powinna być inna niż problematyka eksperymentu w zakresie pojedynczych szkół.

Nawiązując do wypowiedzi prof. Lecha, dotyczącej metod nauczania — prof. Falski stwierdził, że sugerowane przez prof. Lecha metody nie mogą być stosowane schematycznie w różnych wypadkach i we wszystkich przedmiotach.

Reasumując swoją wypowiedź, prof. Falski raz jeszcze podkreślił, że badania miały być przede wszystkim narzędzie dydaktyki, ale i całokształt polityki oświatowej. Musimy bowiem nieświechanie wnikliwie przemyśleć naszą politykę oświatową, aby znaleźć model najbardziej odpowiadający potrzebom naszego kraju.

EWELENA MOHUCZY

Zabieram głos — powiedziała kol. E. Mohuczy, członek Prezydium ZG ZNP i prezes Zarządu Okręgu ZNP w Gdańsku — w imieniu nauczycieli stojących bezpośrednio przy warsztacie pracy. Dla nauczycieli praktyków bardzo istotnym zagadnieniem jest właśnie sprawa dydaktyki, sprawa metod pracy. Jaką wybrać metodę, aby osiągnąć jak najlepsze efekty, aby uniknąć ziewania, aby zainteresować uczniów? Tymczasem w tym zakresie nauczyciel nie odczuwa większej pomocy. Jest on wprost zasypywany wskazówkami, co robić. Natomiast nie otrzymuje odpowiedzi na pytanie, jak robić. A przecież metoda jedna, jedna recepta nie wystarczy. Nie wszyscy nauczyciele odczarują się z tzw. iskry pedagogicznej. Nie wszyscy mogą być nowatorami. Trzeba pomóc i tym przeciętnym,

DYSKUSJA • DYSKUSJA • DYSKUSJA

Niedopuszczalne jest — powiedziała kol. Mohuczy — wprowadzanie do szkół nowych metod pracy bez teoretycznego zapoznania z nimi tych, którzy mają je stosować. Należy też przed upowszechnieniem nowych metod sprawdzać ich skuteczność. Zbyt niu pośpiech mógłby nas bowiem zbyt drogo kosztować. Trzeba też starannie dobierać środowisko dla wprowadzania nowych metod pracy. Jesli będzie to środowisko mądre, dojrzałe — cały zespół będzie pomagał.

Dla skutecznego wprowadzenia postępu pedagogicznego konieczne są obecnie bodźce materialne. Postęp jest naprawdę opłacalny także dla nauczycieli, czyni bowiem jego pracę bardziej efektywną. I będzie go można z czasem wprowadzić bez specjalnych bodźców, pod warunkiem, że nauczyciel będzie dokładnie zorientowany, co i jak robić.

Mówiąc o postępie nie można zapominać i o warunkach pracy nauczyciela. W tej dziedzinie jest jeszcze wiele braków, chociażby prześladowanie oddziałów uczniami. Ponad 40 uczniów w klasie, a nie pamiętam, by kiedykolwiek było inaczej — powiedziała kol. Mohuczy — to nie są warunki sprzyjające właściwej pracy. Chyba, że obowiązki swoje traktuje się lekko. Są również kłopoty z programami. Wiadomo np., że wiedza z historii powinna wyprzedzać program z języka polskiego. Niestety, nie uwzględniono tej prawdy.

Kładzie się u nas, jeszcze zbyt często największy nacisk na to, by robić inaczej, a nie by robić lepiej. Czas byłby już zrewidować ten pogląd. Za mało pamiętamy o takim pojęciu, jak codzienna, rzetelna robota.

Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem. Otóż faktem jest, że nawet dużo propagujemy w dziedzinie dydaktyki, za mało natomiast zwracamy uwagi na sprawy wychowawcze. A przecież jest to zagadnienie ogromnej wagi. Wiele jest do przemyslenia w tej dziedzinie. Już teraz należałoby przemyśleć, jak postawimy zagadnienie wychowawcze w przyszłej szkole, jak będziemy je rozwiązywać. Istotnym zadaniem jest wychowywanie człowieka na miarę nowych potrzeb, człowieka wszechstronnie wykształconego, postępowego, zdyscyplinowanego. Pamiętajmy przy tym trzeba o znanej prawdzie, iż wychowywując też musi być wychowywany, ktoś kto wprowadza nowe, musi być sam o słuszności tego nowego przekonany.

Prof. JÓZEF KOZUCHOWSKI

Kol. Józef Kozuchowski — profesor Politechniki Wrocławskiej skoncentrował się na omówieniu zagadnienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej wyższych uczelni, gdyż — jak stwierdził dyskutant — ma ona wpływ na jakość pracy szkoły podstawowej i średniej. Wśród różnych przyczyn słabych wyników na tym odcinku — zwrócił uwagę na dwie. Jedną tkwi w fakcie, że w ciągu przeszło 20 lat nie było chyba takiego okresu, w którym pracowano by w szkołach wyższych w oparciu o stałe programy nauczania. Przejściowość programów ma poważny wpływ na nie najlepsze wyniki nauczania.

W ostatnich latach uległ poprawie poziom kwalifikacji naukowych asystentów. Czy jednak z faktem tym można wiązać nadzieje na poprawę wyników pracy dydaktycznej? Na pracowników naukowych spadają dwa podstawowe obowiązki: dydaktyczno-wychowawczy i naukowy. Dla podniesienia wyników pracy naukowej uruchomiono szereg bodźców; brak jest natomiast tych bodźców do podnoszenia wyników pracy dydaktycznej. W efekcie — pracownicy naukowci traktują zadania dydaktyczne jako drugorzędne. Fakt, iż mimo wzrostu poziomu naukowego kadry pomocniczej — efekty nauczania uległy tylko minimalnej poprawie — wskazuje na to, że trzeba głębiej zainteresować się i drugą dziedziną — kwalifikacjami dydaktycznymi. Tymczasem — jak dotychczas — wykładowcy, to w większości samoucy. Trzeba więc stworzyć na uczelniach zielone światło dla spraw dydaktyki.

KAZIMIERA KARTASIŃSKA

Przygotowane na plenum materiały są bardzo bogate, zawierają olbrzymi zakres problematyki. Materiały te oraz spostrzeżenia zebrane w czasie zwiedzania poznańskich szkół stanowią już pewną podstawę do rozwinięcia postępu pedagogicznego, a ściślej mówiąc — ożywienia działalności w zakresie poprawy pracy szkół — powiedziała na wstępie kol. K. Kartasińska, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Warszawie. Rozważając ten problem nie wolno jednak zapominać, że dobra praca szkoły zależy od warunków i od ludzi.

Byłoby dobrze — stwierdziła kol. Kartasińska — gdyby udało się powołać przy ZG ZNP komisję postępu pedagogicznego złożoną z teoretyków i praktyków, która zajęłaby się dokonaniem pewnej selekcji tego, co już zostało zrobione w dziedzinie unowocześniania a pracy szkół. Kontrowersje dotyczące terminów: „szkoły eksperymentalne”, „wiodące”, są sprawą mniej istotną dla nauczyciela. Najbardziej potrzebne są odpowiednie środki i takie pomoce, takie ustalenia, które doprowadziłyby do tego, by szkoła mogła lepiej spełniać swoją funkcję wychowawczą i naukową.

Mieliśmy właśnie w Poznaniu okazję zapoznać się z konkretnymi środkami wpływającymi na poprawę pracy szkół. Są wprawdzie i dyskusje na ten temat, ale widoczny jest także postęp. Chodzi rzęsta nie o recepty — każdy może bowiem wybrać to, co w jego sytuacji będzie najlepsze — ale o dokonanie ustaleń, co konkretnie z ogromnego materiału, przedstawionego na plenum, jest do zastosowania w szkole, o przekazanie tego, co już udało egzamin. Przynieście to oszczędność czasu, energii, gdyż pozwolili uniknąć prowadzenia poszukiwań w tych sprawach, w których istnieją już pozytywne doświadczenia.

Mamy już np. pewne doświadczenia w zakresie urządzania pracowni. Czy nie warto byłoby opracować dokumentacji tych produkujących pracowni, dokumentacji zawierających nie tylko inwentarz wyposażenia, nie tylko to, co zostało zrobione, lecz także jak, jakimi środkami, za jakie fundusze. Jak dotychczas bowiem pieniądze na ten cel dają nie władze oświatowe; środki zdobywa się różnymi sposobami. Wydaje się, że czas już skończyć z partyzantką. Ruch postępu pedagogicznego powinien obejmować nie tylko nauczycieli, lecz także władze łącznie z Ministerstwem Finansów.

Wiążę się z tym i inna kwestia: jak zabezpieczać to, co już zdobyliśmy w zakresie wyposażenia, a czego wartość wyraża się nieraz w milionach złotych. Ciagle występujemy o konserwatorów, laborantów — ale bezskutecznie. A przecież wiadomo, że postępowi pedagog czemuś muszą towarzyszyć nakłady finansowe.

Czynnikami hamującymi postępy pedagogiczny jest także fakt, że zbyt mało mamy opracowań naukowych, a zwłaszcza w ogromnej dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Przy obecnej liczbie pracowników naukowych w Instytucie Pedagogiki — postęp w tej dziedzinie jest nerealny. Potrzebne jest zatem zwiększenie liczby kadr naukowych.

Inną trudność stanowią kłopoty ze zdobywaniem pomocy naukowych. „Cezas” w zasadzie nie produkuje pomocy, zajmuje się tylko ich sprzedażą. Konieczna jest koordynacja w zakresie produkcji. Warto by więc rozważyć projekt ewentualnego powołania czegoś w rodzaju instytutu pomocy naukowych.

Potrzeby w zakresie postępu pedagogicznego wskazują nowe zadania zakładom kształcenia nauczycieli. Wszystkie placówki KN muszą kandydatów do naszego zawodu wychowywać frontem do postępu, muszą kształtować wokół tego zagadnienia odpowiednią atmosferę, tak aby przyszły nauczyciel był świadomy tego, czego szkoła od niego oczekuje.

Postęp pedagogiczny — to dla organizacji związkowej nieograniczone pole do podejmowania różnorodnych inicjatyw. W pierwszym etapie należałoby dla uporządkowania szeregu spraw zorganizować — wzorem plenum ZG ZNP, we wszystkich województwach, wspólnie ze wszystkimi czynnikami współodpowie-

dzialnymi za nowoczesność naszej szkoły — plenarne posiedzenia w celu spre-cyzowania planu pracy. Poznań dał przykład dobrej roboty, podjęte tu inicjatywy można wykorzystywać, przenosić do innych województw. Chodzi o to, aby podobne ambicje rodziły się we wszystkich okręgach.

WACŁAW WOJTYŃSKI

Zgadząm się — powiedział na wstępie kol. W. Wojtyński, dyrektor departamentu kształcenia nauczycieli w Ministerstwie Oświaty — z opinią prof. Falskiego, jeśli chodzi o spojrzenie na problem postępu. Definicja pojęcia nie rozwiąże problemu. Jest jednak pozytywne uświadomienie sobie zasadniczych cech, charakteru, natury postępu. Otóż wydaje się, że postęp powinien mieć — mówiąc obrazowo — charakter linii prostej. Drugą właściwością jest jego nieograniczoność; praca zgodna z zasadami postępu nie jest nigdy skończona, doskonała. Postęp powinien wreszcie być zgodny z celami, interesami kraju, powinien też przebiegać równomiernie i systematycznie, być wszechstronny, wszechogarniający.

Sytuacja szkoły polskiej jest obecnie szczególną. Przeżywamy okres wprowadzania w życie reformy programowej i organizacyjnej. Problem treści szkoły został w zasadzie rozstrzygnięty; wprowadzono już, względnie wprowadzają się za rok, nowe programy. Obecna sytuacja wymaga, aby punkt ciężkości położyć teraz na metodyce. Dydaktyka nasza ma poważne osiągnięcia. Ale brak jest szczegółowych opracowań, tj. metodyk. I w tym tkwi chyba podstawowa przyczyna słabości pracy szkół — w tym i ZKN — nauczycieli, ośrodków metodycznych.

Wracając do sprawy postępu należy podkreślić, że powinien on ogarnąć całe życie szkoły. Dopiero, gdy szkoła jako całość objęta zostanie lepszym, nowoczesnym systemem pracy — wówczas będzie można mówić o wzorowych placówkach. I dlatego Ministerstwo Oświaty stoi na stanowisku rozszerzenia działalności nowatorskiej z waskich wycinków na całokształt działalności dydaktyczno-wychowawczej szkoły.

Z problemem postępu nierozdzielnie wiąże się sprawa kadr. Centralną figurą jest bowiem nauczyciel. Bo choć byśmy nie wiem jak dobrze wyposażyli szkołę, to ostateczny wynik zależy od nauczyciela, od jego osobowości. Maszyną liczącą nie zastąpi człowieka. Przeciwnie, w nowoczesnie wyposażonej szkole rola nauczyciela staje się jeszcze bardziej istotna. Zakłady kształcenia nauczycieli starają się w maksymalnym stopniu wykorzystywać w swej pracy zdobyte nauki pedagogiczne. Ale na obecnym etapie przeciążenia obowiązkami dydaktycznymi brakuje im oddechu dla postępu, dla doskonalenia; nie mają warunków, by zająć się procesem unowocześniania własnego zładu ani kształtowaniem nowatorskiej postawy kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Okolo 1970—1973 roku uporamy się — powiedział kol. W. Wojtyński — z problemem studiów zaocznych. Powstaną w tym czasie wyższe szkoły nauczycielskie, które nie mając na swych barkach ciężaru prowadzenia studiów zaocznych w takim zakresie, jak to jest obecnie w SN — będą mogły szerzej podjąć doskonalenie nauczycieli, będą mogły bardziej zająć się problematyką postępu pedagogicznego. Wówczas może placówki te będą mogły zastępować ośrodki metodyczne. Taki związek ZKN ze szkołami i nauczycielami wpłynąłby bardzo pozytywnie. Tu miałyby szansę powstać i komórki badawcze.

W październiku br. na kolegium Ministerstwa Oświaty omawiano zagadnienie szkół eksperymentalnych i wiodących. Uznano, iż obecnie należy położyć akcent na pełne rozwinięcie dotychczasowego dorobku, na doprowadzenie do tego, by szkoły te były w pełni wiodące. Nie należy w sposób administracyjny hamować powstawania nowych szkół wiodących, ale też nie trzeba powoływać ich decyzjami odgórnymi. O tym, która szkoła ma zostać wiodącą, powinien decydować zespół składowy się z fachowców: nauczycieli, naukowców, przedstawicieli ośrodków metodycznych, ZNP. Zespołowa opinia nauczycielska powinna uchronić to placówki przed niechęcią innych nauczycieli do szkół wiodących, jako rzekomo faworyzowanych, tych „lepszych”.

Jeśli chodzi o szkoły eksperymentalne — to wymowa materiału dostarczonego nam na dzisiejszą naradę jest dwójakiego rodzaju: w części pierwszej, opisowej, przeważa ton optymistyczny; we wnioskach końcowych jednak — pesymistyczny. Funkcję koordynatora pracy szkół eksperymentalnych powinien pełnić Instytut Pedagogiki.

JÓZEF KRUPIŃSKI

Na wstępie kol. J. Krupiński — prezes Zarządu Oddziału ZNP w Łowiczu i członek plenum ZG ZNP — podkreślił ogromne znaczenie odbywającego się plenum. Termin: postęp pedagogiczny używany jest bardzo często, nie zawsze jednak uświadomiamy sobie, co należy rozumieć pod tym pojęciem. Plenum w jakimś stopniu przyczyniło się do wyjaśnienia tych spraw. Najbardziej trafne jest chyba sformułowanie, że postęp to dobra, codzienna, efektywna praca nauczyciela. Omówione zostały w ogólnym zarysie zadania postępu pedagogicznego, mówiono również o tym, jak organizować postęp pedagogiczny w naszym szkolnictwie w ogóle. Nadal jednak pozostaje otwarte pytanie, jak realizować postęp pedagogiczny w środowisku wiejskim, np. w szkole na wsi o 4 nauczycielach?

Słusznie podkreślano w dyskusji, że nawet w najcięższych warunkach można wprowadzić postęp, ale konieczna jest do tego odpowiednia baza materialna. Tymczasem pod tym względem jest wiele braków. Zaopatrzenie „Cezasu” w pomoce naukowe jest niewystarczające. Np. jak realizować w warunkach wiejskich program wychowania technicznego, skoro brak jest niezbędnych pomocy do zajęć technicznych? Czy nie warto byłoby pomyśleć o tworzeniu w szkołach zawodowych pracowni produkujących półfabrykaty do tych zajęć? Szkoły wielkomiejskie mają daleko większe możliwości; posiadają sojuszników — zakłady opiekuńcze, które mogą wiele pomóc. Na wsi takich potencjalnych sojuszników w zasadzie nie ma. Dlatego też niezbędne jest utworzenie centralnego funduszu, który byłby przeznaczony na postęp pedagogiczny, na pomoce naukowe właśnie w szkołach wiejskich.

Wiadomo, że centralną figurą w realizacji postępu pedagogicznego jest nauczyciel, ale co zrobiono, by przyjąć mu z pomocą w zdobywaniu kwalifikacji na poziomie szkoły wyższej? Należałoby przyjąć z pomocą nauczycielom — zwłaszcza tym, którzy mają bogate doświadczenie pedagogiczne — w zdobywaniu wyższych kwalifikacji.

Trzeba również aby szkoły w jej poczynaniach z większą pomocą przycho-dził sojusznicy, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Dobrym przykładem może tu być współpraca z wojskiem polskim, które także na terenie powiatu łowickiego przynosi z daleka idącą pomoc.

Poważnym czynnikiem rozbudzającym aspiracje nauczycielstwa jest konkurs „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Warto byłoby w przyszłych konkursach uwzględnić szersze zadania mające związek z postępow pedagogicznym. Ale też trzeba by — i tu postulat pod adresem ZG ZNP — bardziej uprościć dokumentację konkursu.

Na zakończenie kol. Krupiński stwierdził, iż dobrze byłoby omówić we wszystkich ogniskach przedyskutowane na plenum zagadnienia. Warto byłoby też przemyśleć sprawę utworzenia pewnych funduszy mających spełniać zadanie bodźca dla tych, którzy będą ten postęp w trudnych nierzaz warunkach realizować.

Prof. WINCENTY OKOŃ

Problematyka omawiana na plenum nie należy do łatwych. Dobrze więc, że prowadzimy na ten temat dyskusje, spory — powiedział prof. W. Okoń, dyrektor Instytutu Pedagogiki. Zastanawiamy się co do kierunków działania, zakresu kompetencji, odpowiedzialności, a także samej definicji pojęcia: postęp pedagogiczny. Formulowana przez nas definicja ma charakter roboczy. Wsu-

(Dokończenie na str. 6—7)

wane były też propozycje, by zamiast formułować definicje pojęcia postępu pedagogiczny — określić jego zasadnicze cechy. Ale i ta koncepcja jest dyskusyjna. Jedną z cech postępu ma być np. nowoczesność. Powstaje jednak pytanie, co to jest nowoczesność? Przecież niełatwo byłoby odpowiedzieć na pytanie, co jest nowoczesnością np. w literaturze, sztuce. Wiadomo też, że w niektórych dyscyplinach naukowych (choćby w medycynie) wracamy niekiedy do starych metod i starych środków i uważamy je za nowoczesne, gdyż nowoczesna nauka dowiodła, że te metody są skuteczne. Tak więc dla określenia pojęcia postępu należałoby dodać jeszcze jedną cechę: skuteczność działania.

Mówiono w czasie dyskusji o konieczności uwzględniania przy problemie postępu pedagogicznego — także tzw. wielkiej polityki oświatowej. Ale — wydaje się — że dla nauczyciela nie jest to sprawą najistotniejszą, gdyż jego wpływ na tę politykę jest praktycznie znikomy. Natomiast najżywniejsze dla niego będą problemy związane z jego konkretną pracą, z jego szkołą. Dlatego i ten problem dotyczący przedmiotu postępu jest sprawą względną.

Dalsza propozycja w zakresie określania cech postępu, to działanie, ogólnie mówiąc, „po linii prostej”. Jest to również dyskusyjne. Postęp biegnie nieraz linią łamaną. W działaniu zawsze coś się przewyżcza, odrzuca, przyjmuje elementy nowe. Nie budza natomiast zastrzeżeń takie — wymienione w dyskusji — cechy, jak nieograniczoność w działaniu, które nazywamy postepem, oraz zgodność działania z ogólnymi celami wychowania socjalistycznego.

Równomierność w pracy — to ma być dalsza cecha postępu. Powstaje jednak pytanie, do czego mamy równać, a konkretnie do jakich szkół. Na pewno należy stawiać wysokie wymagania, równać do wysokiego pułapu. Pułap ten mogą stanowić właśnie szkoły wiodące. Nie można jednak wszystkich dziedzin pracy szkolnej zawsze jednakowo wysoko prowadzić. Czasem trzeba w pewnych dziedzinach wyprzedzić po to, aby stwarzać dla innych doping, wzór do naśladowania.

Z pojęciem postępu wiąże się baza techniczna szkolnictwa. Stwierdzamy jednak, że nie wszędzie tam, gdzie szkoła jest bogata, tam jest i postępek. Często postępek ten widać i w szkołach ubogich, w szkołach pracujących w skromnych warunkach. Dlatego można stwierdzić, że postępek to przede wszystkim praca nauczycieli.

Wiele uwag padło na temat roli nauki w zakresie rozwijania postępu pedagogicznego. To prawda, że może pomóc jej nie jest jeszcze dostateczna. Z drugiej jednak strony nie można roli nauki przeceniać, niemożliwe jest bowiem, aby naukowcy znaleźli odpowiedzi na wszystkie pytania, aby dostarczyli gotowych recept na wszystkie sytuacje szkolne. Nauka nie pretenduje do prawa wyłączności. Nauczyciele to także badacze. Tylko ściśle współdziałanie naukowców i praktyków przynieść może — szczególnie wobec skromnej obsady etatowej Instytutu — widoczne rezultaty.

Zastanawiano się w dyskusji nad zadaniami szkół eksperymentalnych. Cele tych placówek są konkretne. Z jednej strony służyć mają prowadzeniu nowych badań naukowych; z drugiej — wprowadzeniu do szkół dorobku nauk pedagogicznych i sprawdzaniu tego dorobku. Czy nasze szkoły eksperymentalne mogą wykazać się oryginalnym dorobkiem?

W okresie 20-lecia międzywojennego mieliśmy w zakresie eksperymentów niemały dorobek, jednak poczynania te miały charakter naśladowczy. A jak jest obecnie? Otóż np. w USA prowadzi się nauczanie programowane, laboratoria językowe. Innych prób nie przeprowadza się. Nasze eksperymenty są właściwie. Nauczanie programowane eksperymentujemy w ograniczonym zakresie. Prowadzimy natomiast — i to są nasze oryginalne eksperymenty — nauczanie problemowe, grupowe, zespoły wyrównawcze, wcześniejsze zapisy dzieci do I klasy szkoły podstawowej. Mamy już pewne doświadczenia w tych dziedzinach. Jest wiele tłumaczeń naszych prac na języki obce. Warto nawiasem przypomnieć, że twórcą nauczania programowanego był już w 1925 roku Polak Trebecki.

Reasumując można stwierdzić, że sytuacja w zakresie szkół eksperymentalnych nie przedstawia się najgorzej. Dokument, na który powoływano się w dyskusji, służył celem wewnętrznym, a krytyczna ocena wynika z wysokich wymagań, które Instytut Pedagogiki stawia tym placówkom. Nie wydaje się też konieczne, aby każda szkoła eksperymentalna weryfikowała swoje wyniki. Trzeba pamiętać, że nasze pierwsze placówki eksperymentalne powstały dopiero 10 lat temu.

Ponadto prof. Okoń stwierdził, iż osobiście wypowiada się za istnieniem szkół wiodących również i w trudnych warunkach, gdyż tylko wówczas będzie można uzyskać realny obraz możliwości.

Wydał się, że w każdym powiecie powinna być przynajmniej jedna szkoła wiodąca, ale powinna ona powstawać samorządnie, nie zaś pod naciskiem administracyjnym. Taką placówką, biorącą na siebie dobrowolny trud, powinna kształcić ogół nauczycieli całego powiatu, powinna promieniować na nauczycielstwo. A jeśli takich szkół w powiecie będzie aż kilka — tym lepiej.

W czasie dyskusji porównywano wyniki nauczania przed wojną i obecnie. Problem jest bardzo złożony, trudno porównywać. Inne były przed wojną warunki społeczno-ustrojowe. Na podstawie dokumentów dotyczących badań nad wynikami nauczania — można jednak stwierdzić, że obecne wyniki nauczania są lepsze, choć wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie. Jest więc i dobre, i złe zarazem. Dlatego właśnie potrzebny jest nam postępek. I za ten postępek powinni ponosić odpowiedzialność wszyscy: i władze centralne, i terenowe władze szkolne, i nauka, i Związek, i nauczyciele.

KAZIMIERZ KAZNOWSKI

Dobrze się stało — powiedział kol. K. Kaznowski, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie — że problem polepszania pracy szkół stał się przedmiotem analizy na szczeblu centralnym, bowiem po sprzecznymu zadanu większość będą możliwości oddziaływania Związku w tym zakresie. Takie narady na szczeblu centralnym stanowią swego rodzaju weryfikację terenowych poczyną. I z tego punktu widzenia plenum Zarządu Głównego stanowi pierwszą próbę wskazania zadań Związku na odcinku poprawy pracy szkół.

W czasie dyskusji analizowano przyczyny wyboru okręgu lubelskiego jako województwa eksperymentalnego. Otóż wypadła podkreślić, że przy wyborze kierowano się nie warunkami pracy, lecz aktywnością i ofiarnością nauczycielstwa lubelskiego. Brano przy tym pod uwagę takie fakty, jak spore osiągnięcia tego województwa w zakresie dokształcania nauczycieli, istnienie kontaktów między nauczycielami i naukowcami, stworzenie szerokiego frontu pomocy dla szkół, wreszcie duża aktywność nauczycieli w pracy kulturalno-oświatowej na rzecz środowiska.

Obecnie można już dostrzec efekty pracy tych placówek. Nastąpiło zacieśnienie współpracy naukowców ze szkołami i ożywienie pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Wzrosło zainteresowanie szkołą wśród rodziców, społeczeństwa, wzrasta poziom szkoły. Wszystkie te osiągnięcia należy zawdzięczać ściślejszej współpracy władz partyjnych, szkolnych, ZNP i innych organizacji i instytucji zainteresowanych pracą szkół. Współpraca ta pozwala na wspólne ustalanie podstawowych kierunków działania.

Zwrócono np. uwagę, by wszystkie konferencje rejonowe wzbogacać o problematykę nowatorstwa pedagogicznego; najbliższa konferencja będzie w całości poświęcona temu zagadnieniu. Również okręgowe sekcje związkowe, traktując w swej działalności, jako pierwszoplanowy, właśnie ten problem, a niektóre całkowicie poświęcając się temu zagadnieniu. Działa także Klub Nauczycieli Nowatorów. Zorganizowano seminaria dla kierowników szkół wiodących. Prowadzi się wymianę najlepszych doświadczeń. Jedna ze szkół jest ośrodkiem wiodącym np. w zakresie zagadnień wychowawczych, wychowania obywatelskiego. Pozapoczęto też, co jest sprawą bardzo istotną, systematyczną pracę z młodymi nauczycielami.

Z dotychczasowych doświadczeń, jak i z dyskusji plenarnej nasuwa się szereg konkretnych wniosków. Konieczne jest przede wszystkim — jak to sugerowała kol. Kartaszińska — opracowanie w Zarządzie Głównym centralnego programu rozwoju postępu pedagogicznego z uwzględnieniem podstawowych kierunków

pracy, ustaleniem hierarchii potrzeb i możliwości. Obecnie jesteśmy już w stanie opracować taki dokument. Pamiętać przy tym należy, że — jak dotychczas — często na uboczu pozostawały bardzo istotne sprawy nauczania i wychowania.

W zakresie współdziałania i pomocy naukowców należałoby sprecyzować, gdzie powinny powstawać komórki Instytutu Pedagogiki: przy kuratoriach, przy ośrodkach metodycznych? Trzeba by też ustalić drogie wzbogacania kadry naukowej. Wydaje się, że najwłaściwszy dobór — to powoływanie do pracy naukowej najlepszych spośród nauczycieli. Do zacieśniania współpracy nauczycieli z naukowcami należałoby wykorzystywać dwie formy: w ciągu roku szkolnego — bardziej systematyczne kontakty na terenie szkoły, a w czasie ferii — spotkania z naukowcami na kursach wakacyjnych.



Uczestników Plenum powitał studencki zespół chóralny I SN

Konieczne jest wreszcie zrewidowanie przepisów finansowych. Należałoby sprecyzować stanowisko. Ministerstwa Oświaty i ZNP w sprawie funduszu postępu pedagogicznego. Trzeba też skończyć z tzw. dodatkami przemysłowymi w dotychczasowej formie. Przenalizowania wymaga również zarządzanie zabraniające wykorzystywania funduszy komitetów rodzicielskich — na dokształcanie nauczycieli oraz zagadnienie pomocy finansowej dla szkół ze strony zakładów opiekuńczych.

KRYSTYNA KULIGOWSKA

Sporo mówiono w czasie dyskusji na temat miejsca, roli i samej nazwy szkół wiodących. Warto zresztą przypomnieć — powiedziała kol. K. Kuligowska, — dyr. COM — że termin szkoła wiodąca powstał właśnie w ZNP. Centralny Ośrodek Metodyczny otrzymał zadanie realizacji wytycznych w sprawie szkół wiodących. Dużo też padło stwierdzeń, że osiągamy coraz lepsze wyniki nauczania i wychowania. Jak zatem jest z tymi wynikami?

Otóż w czerwcu br. przeprowadzone zostały w 1000 szkół ze wszystkich województw, w wybranych klasach, badania wyników. I okazało się, że w niektórych dziedzinach odnotować można duży postępek. Pogłębiły się jednak różnice w poziomie poszczególnych szkół. Wskutek tego średnia krajowa nie przedstawia się zadowalająco. Np. umiejętność dzielenia pisemnego posiada 80 proc. uczniów z przebadanych klas IV, a tylko 46 proc. wykonało wszystkie działania poprawnie.

Nasuwa się pytanie: gdzie są źródła tych dysproporcji? Nie ulega wątpliwości, że przyczyn są różne: tkwią i w warunkach pracy, i w jakości pracy nauczyciela. Co zatem robić, by wyrównywać te różnice? Właśnie szkoły wiodące powinny pomagać innym placówkom, powinny wskazywać, jak można, jak należy pracować. Chodzi o wytworzenie wśród ogółu nauczycieli przekonania, że i w skromnych warunkach można lepiej pracować, chodzi o pobudzenie ambicji, refleksji pedagogicznych. Jest to tym bardziej cennej, że w zawodzie nauczycielskim mało mamy okazji do obserwacji warsztatu pracy innych.

Inna kwestia — to sprawa doboru konkretnych placówek na szkoły wiodące. Istnieje tutaj jeszcze sporo instytucjonalizmu, inspektorzy szkolni kierują się niekiedy wygórowanymi ambicjami, nie zawsze zaś poziomem pracy szkół. Nie najlepsza jest również atmosfera wokół szkół wiodących. Mocno jeszcze niekiedy pokutuje wśród nauczycieli hasło: Nie wyróżniać się. Nie umiemy stworzyć dobrego klimatu wokół nauczycieli podejmujących trud „wiedzenia”, a przecież poza moralną satysfakcją, nie otrzymują oni żadnej rekompensaty.

Stąd wyciągnąć trzeba wniosek, że wszystkie instancje ZNP powinny położyć większy nacisk na wytwarzanie właściwej atmosfery wokół nauczycieli „poszukujących”. Celem naszym jest przecież poprawa pracy szkoły i szukanie różnych środków dla osiągnięcia tego celu. Oczekujemy również większej pomocy naukowców — nie tylko tych z Instytutu Pedagogiki. Bo, jak dotychczas, z większym zrozumieniem można się spotkać wśród pracowników naukowych reprezentujących takie dziedziny, jak np. medycyna, technika, rolnictwo, niż wśród humanistów.

MARIAN BZDEGA

Uważam — powiedział kol. M. Bzdega — że błędem jest powoływanie szkół wiodących w zakresie jednego tylko przedmiotu. Wpływa to bowiem niewłaściwie na atmosferę pracy w szkole. Po prostu uczniowie zaczynają wychodzić z założenia, iż „liczy się” tylko przedmiot wiodący; w konsekwencji zaczynają lekceważyć inne przedmioty. Przynosi to ujemne skutki naukowe i wychowawcze. Dlatego też, jeżeli już szkołę nie stać na to, by była wiodącą w całości, należałoby raczej tworzyć klasy wiodące, ale w zakresie wszystkich przedmiotów.

Poprawę pracy szkół trzeba zacząć od kadry kierowniczej, bez tego nie ruszymy naprzód. Kadra ta bowiem jest naszym słabym ogniwem. Tymczasem, jak dotychczas, nie ma w ogóle żadnego programu doskonalenia tej kadry.

Nawiązując do pracy samokształceniowej ZNP, kol. M. Bzdega stwierdził, iż program samokształcenia nauczycieli należałoby w większym stopniu ukierunkować na zagadnienia nowatorstwa pedagogicznego, na problematykę unowocześniania pracy szkół. Także i czasopismo „Ruch Pedagogiczny” mogłoby spełnić niemałą rolę, gdyby je w większym stopniu nasycić tą problematyką „Ruch Pedagogiczny”

jest — jak sama nazwa wskazuje — jak najbardziej predestynowany do podejmowania i rozwijania tej problematyki.

Na zakończenie przemówienia dyskutant zwrócił uwagę na zagadnienie szkół niżej zorganizowanych. Jest bardzo wątpliwe — powiedział — by ośmioklasowe szkoły o 4—5 nauczycielach dały sobie radę z realizacją obecnego programu.

ANTONI PARZYSZEK

Zabierając głos jako przedstawiciel Wojska Polskiego — major A. Parzyszek podziękował za umożliwienie uczestnictwa w obradach plenarnych ZG ZNP. Zapoznanie się z referatami oraz dyskusja daje pewną skalę porównawczą, pozwala skonfrontować z osiągnięciami szkoły to, co się w zakresie postępu pedagogicznego robi w wojsku.

Prowadzona przez prof. Nowackiego, Katedrą Dydaktyki Wojskowej ma już pewne osiągnięcia. Podejmowane są eksperymenty nad skutecznością nauczania problemowego. Szkoły oficerskie stają się placówkami wiodącymi w zakresie tej metody nauczania. Starają się upowszechniać lepsze metody przekazywania wiadomości. Poza tym szkoły oficerskie, zwłaszcza lotnicze, prowadzą nauczanie programowane. Swego rodzaju podsumowaniem osiągnięć w tym zakresie była zorganizowana w gmachu ZG ZNP wystawa maszyn do nauczania programowanego. Z innych dziedzin warto wymienić pracę nad przygotowaniem metodyk stosowania środków audiowizualnych.

Zasadniczym celem tych wszystkich poczyną jest aktywizacja kadry oficerskiej, aktywizacja żołnierzy. Z dotychczasowych obserwacji można wyciągnąć wniosek, że działalność ta przynosi dobre rezultaty.

Kończąc, dyskutant zaapelował do organizacji związkowej o jak najszersze udostępnianie wojsku bogatych doświadczeń nauczycieli Wojsko zaś — zapewnił mjr Parzyszek — będzie się starało nadal w miarę możliwości, udzielać szkołom jak największej pomocy. Ta wzajemna współpraca wojska i szkoły ma już pewne tradycje i daje duże efekty.

KAZIMIERZ KIREJCZYK

Reforma systemu nauczania i wychowania jest obecnie problemem aktualnym na całym świecie — stwierdził kol. K. Kirejczyk, przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Specjalnego. Wynika to między innymi i z faktu, że wiedza roztęra się w coraz szybszym tempie, idzie wielkimi krokami naprzód. Tymczasem możliwości percepcyjne dziecka są ograniczone. Trzeba więc z ogromnego materiału wybrać taki zestaw wiedzy, który byłby najbardziej kształcący. A zatem, problemem staie się nie ilość, lecz jakość, dobór, treści programowych.

Dość człowiek nie może otrzymać i nie otrzymuje skończonej, wyczerpującej wiedzy, musi więc uzyskać takie podstawy, aby potrafił i zechciał dalej sam pracować nad sobą. Taką postawę kształtować można jedynie przez dobór najbardziej postępowych treści oraz metod nauczania i wychowania. Tych postępowych treści, metod i przepisów możemy się dopracować jedynie przez badania naukowe i eksperymenty. Tymczasem nasze kadry badawcze są zbyt szczupłe, a szkoły eksperymentalne, nieliczne, bez pomocy i środków. Dlatego też konieczne jest liczbowe wzmocnienie naszych placówek naukowo-badawczych oraz odpowiednie wyposażenie szkół eksperymentalnych.

Szkoły wiodące — to jeden z elementów upowszechniania dobrej pracy. Nie można tracić z pola widzenia innych; trzeba dostrzegać wszystkie najlepsze placówki, nie tylko te pracujące pod firmą wiodących. W upowszechnianiu postępu kapitalna rolę odegrać mogą również różnego rodzaju publikacje.

Pamiętać trzeba o tym, że decydującym elementem rozwijania postępu pedagogicznego są kadry: nauczyciele i naukowcy. Poziom nauczycieli jest, zwłaszcza wobec rosnących zadań, niewystarczający. Np. spory odsetek nauczycieli w szkolnictwie specjalnym nie posiada odpowiednich kwalifikacji. Stąd konieczność systematycznego dokształcania. W wielu zawodach problem ten znalazł rozwiązanie. Np. lekarze mają różne stopnie specjalizacji. Czy nie warto by zaczerpnąć z tego wzoru? Nie sprzyja wytwarzaniu właściwej atmosfery fakt, że często jeszcze pedagogiczn pracownicy administracji szkolnej, legitymują się niższymi kwalifikacjami niż podlegli im nauczyciele.

Jedną z przyczyn hamujących dobrą pracę szkół są w wielu przypadkach przepisy — nieżywciove, przestarzałe. Stanowczo za dużo jest zarządzeń, o których wydaniu ZNP nie nie wiedział. I w tej dziedzinie musi nastąpić jakiś postępek.

Obecne plenum — powiedział kol. Kirejczyk — świadczące o tym, iż ZNP staje się mecenasem postępu pedagogicznego, jest dużym wydarzeniem w życiu organizacji związkowej. O wadze tego wydarzenia świadczy udział przedstawicieli KC PZPR, CRZZ, naczelnych władz ZSL i SD.

Kończąc, kol. Kirejczyk wystąpił z propozycją powołania czegoś w rodzaju towarzystwa pedagogicznego czy akademii nauk pedagogicznych (nie chodzi zresztą o nazwę), jednym słowem — organizacji, której zasadniczym celem i zadaniem byłoby badanie, rozwijanie, upowszechnianie postępu pedagogicznego. Ani bowiem ZNP, ani administracja szkolna nie jest w stanie przejąć na siebie takich zadań.

HENRYK GARBOWSKI

zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR

W swym wystąpieniu tow. Henryk Garbowski nawiązał do niektórych zagadnień przewijających się w dyskusji. Problematykę postępu pedagogicznego można — stwierdził mówca na wstępie — rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Jednak dwa z nich są chyba najistotniejsze: społeczny i naukowy. Istnienie na ogół wśród nas i wśród szerokich rzesz nauczycieli jasność, jeśli chodzi o społeczną funkcję postępu pedagogicznego. Brak nam natomiast pełnego rozeznania tego problemu — z naukowego punktu widzenia.

Postępek pedagogiczny ze społecznego punktu widzenia — to przede wszystkim poprawa jakości całego systemu nauczania i wychowania, to lepsze wyniki w nauce. Mamy tu na myśli zarówno te możliwości poprawy wyników, które w wielu zakładach nie są jeszcze w pełni wykorzystane, jak i pilną społeczną potrzebę dalszego doskonalenia organizacji pracy dydaktycznej i wychowawczej w całym szkolnictwie, w szczególności zaś w tych szkołach, które podjęły się roli wiodących. Chodzi tu z jednej strony o to, aby przyspieszyć proces wyrównania poziomu szkół słabszych do poziomu szkół osiągających dobre wyniki poprzez szerokie upowszechnienie wypróbowanych już form i metod pracy pedagogicznej, z drugiej zaś strony — o bardziej śmiałe podejmowanie w wybranych do tego celu szkołach nowych prób, o szersze korzystanie, zwłaszcza w dziedzinie wychowania, z ogólnego dorobku myśli społecznej i praktyki socjalistycznego budownictwa. Chodzi tu także o trzeci nurt naszych poczyną, nurt eksperymentalny, który — zgodnie z tym, co postulowano w materiałach i dyskusji — wybiega dalej w przyszłość. Nurt ten powinien łączyć się coraz ściślej z teorią pedagogiczną, stanowić naturalną bazę jej rozwoju i najważniejszy czynnik jej weryfikacji.

Trzeba stwierdzić, że warunki do podjęcia tego zadania układają się na ogół korzystnie. Wchodzimy w ostatni etap reformy szkolnej, która stanowi poważny krok w ulepszeniu programów i podręczników, ale jednocześnie zwiększa wymagania w zakresie wiedzy i przygotowania nauczycieli. Korzystnie układa się sytuacja demograficzna, co pozwoli w ciągu najbliższych lat na istotną poprawę warunków pracy. Państwo ludowe nie szczędi środków na poprawę bazy lokalowej, choć wiele jest jeszcze w tej dziedzinie braków i niedostatków, szczególnie w środowisku wiejskim, w związku z przejściem na ośmioletni okres nauczania w zakresie szkoły podstawowej. Już obecnie nasze szkolnictwo dysponuje na ogół nowoczesnym wyposażeniem w sprzęt i pomoce naukowe, z każdym rokiem rośnie liczba pracowni i laboratoriów.

Elementem sprzyjającym dalszemu doskonaleniu pracy jest poważny wzrost kwalifikacji nauczycieli, uzyskiwanych zarówno w formie studiów wieczorowych i zaocznych, jak i w wyniku zmian zachodzących w samym systemie

kształcenia. Wszystko wskazuje na to, że dążenie nauczycieli do podnoszenia swoich kwalifikacji jest zjawiskiem trwałym i trzeba w interesie szkoły uczynić wszystko, aby umożliwić zaspokojenie tych aspiracji. Coraz lepiej służy podnoszeniu wiedzy merytorycznej nauczycieli, pogłębianiu kultury pedagogicznej i świadomości społecznej, zwiększaniu poczucia odpowiedzialności — praca ośrodków metodycznych i działalność ZNP w dziedzinie samokształcenia.

Tak więc jeśli chodzi o zwiększony zakres zadań, a co za tym idzie o społeczną potrzebę postępu pedagogicznego — sytuacja jest dość jasna. Wyłania się jednak problem, jak to robić, jakie stosować środki, formy, metody. Nie chodzi przecież o postępek dla samego postępu, lecz o rzeczywiste polepszenie pracy szkół, nie tylko ilościowe, ale i jakościowe. Chodzi o to, abyśmy osiągalі coraz lepsze wyniki nauczania nie tylko w ujęciu statystycznym, lecz i o te, które ujawniają się w całej pełni np. w czasie egzaminów do szkół średnich i wyższych.

W trakcie dyskusji formułowano różne naukowe definicje postępu pedagogicznego. Definicje te są jednak zbyt ogólne i nie wskazują nam konkretnej drogi działania.

W całym kraju rozwija się szeroki ruch nowatorski. Poznańska wystawa, która stała się niemałym wydarzeniem na progu nowego roku szkolnego, uпрzytomnia rozmiary tego zjawiska. Rozwinał się szeroki ruch w formie szkół wiodących, przemijały się liczne próby unowocześniania pracy (którym często nadaje się zbyt pochopnie miano eksperymentu). To jest mimo wszystko ogromny kapitał. Problem polega na tym, aby ten „oddolny” i często jeszcze żywiołowy ruch nowatorski, podejmowany z inicjatywą instancji związkowych, terenowych władz szkolnych i instancji partyjnych — spotykał się z ruchem idącym od góry, aby ambitny nauczyciel i całe zespoły nauczycielskie były coraz lepiej inspirowane przez administrację szkolną, a przede wszystkim przez pracowników nauki.

Reasumując tow. Garbowski raz jeszcze podkreślił wielkie znaczenie faktu, iż problematyka jakości pracy szkół stała się przedmiotem obrad plenarnych Związku. Znaczenie to polega nie tyle na sformułowaniu, w wyniku dyskusji, uchwały wytyczającej kierunki, formy i metody działania, ale przede wszystkim na postawieniu tej problematyki na płaszczyźnie związkowej, na tym, że wydobyte zostały społeczne aspekty problemu. Będzie to miało duże znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu postępu pedagogicznego. Nie chodzi przy tym o bezpośrednie kierowanie tym ruchem — to przekraczałoby zresztą możliwości i zadania ZNP. Sprawa postępu pedagogicznego musi się stać poważnym problemem dla nauk pedagogicznych. Byłoby przy tym niesłuszne negowanie dorobku pedagogiki w tej dziedzinie. Problem polega jednak na tym, że — jak do tej pory — pracujemy najczęściej w pojedynkę, że zbyt mało jest badań zespolonych i kompleksowych, że nie ma większej koncentracji badań, że nie sterujemy tym cennym ruchem społecznym.

Kończąc swoją wypowiedź, mówca złożył całej organizacji związkowej i nauczycielstwu życzenia jak największych sukcesów w zaangażowaniu ZNP na rzecz poprawy jakości pracy szkół.

R. GRUCA

Analizując sprawę postępu, nie możemy umiować tego zagadnienia wąsko, ale musimy myśleć o przyszłości — powiedział kol. R. Gruca, wicedyrektor Śląskich Zakładów Naukowych. Odpowiedzieliśmy sobie w pewnym sensie na pytanie, co oznacza postępek pedagogiczny. Jeżeli porównamy nasze osiągnięcia na tym odcinku z osiągnięciami w postępie technicznym, to musimy stwierdzić, że pozostaliśmy, niestety, daleko w tyle. A tak nie powinno być i dlatego dobrze, że temat ten stał się przedmiotem rozważań organizacji związkowej.

Postępek musi oznaczać przede wszystkim skuteczność działania. Chodzi bowiem nie o to, by było inaczej, ale o to, by było lepiej, a w konkretnym przypadku, by lepiej pracowała nasza szkoła. Należy się przy tym zastanowić, czy chodzi nam o postępek w stosunku do najlepszych czy też do najgorszych szkół. Chyba najistotniejsze jest właśnie podniesienie poziomu tych najsłabszych placówek.

Słowo eksperyment — to niebezpieczny termin. Mówmy raczej o pewnych próbach. Wydał się przy tym, że n'e każdy powinien eksperymentować. Są bowiem eksperymenty dobre, ale są i szkodliwe, takie, o których należałoby jak najprędzej zapomnieć. W jakim zakresie eksperymentować? Jest wiele możliwości. Ale nie wolno robić eksperymentów nie przemysłanych, żywiołowo. Eksperymenty trzeba weryfikować, trzeba zawsze odpowiadać sobie na pytanie, co dany eksperyment daje. A zatem konieczna jest selekcja. Działalność eksperymentalna powinna być więc zaplanowana w skali krajowej, w jakiś sposób scentralizowana i oparta na ośrodkach naukowo - badawczych.

MARIAN WALCZAK

prezes ZG ZNP

Podstawowym tematem obrad naszego plenum — powiedział kol. M. Walczak, zabierając głos na zakończenie dyskusji — był postępek pedagogiczny, a ściślej — unowocześnienie pracy szkół. Chcieliśmy uzyskać lepsze rozeznanie problemu, którym zajmują się: ZNP, władze szkolne i instytuty naukowo - badawcze. Trzeba powiedzieć, że cel ten został osiągnięty. Nie traktujemy jednak sprawy jako zamkniętej. W ślad za plenum trzeba nakreślić dalsze drogi postępowania. Chodziło nam o nakreślenie kierunków działania dla instancji ZNP, o przekazanie pewnych sugestii placówkom naukowym, władzom oświatowym oraz innym instytucjom i organizacjom zainteresowanym poprawą jakości pracy szkół.

Dyskusja była bardzo bogata i raczej niemożliwa do podsumowania. Pewną próbą podsumowania jest uchwała plenum wytyczająca kierunki działania. Były w dyskusji głosy kontrowersyjne, polemizujące, oceniające, padały też konkretne wnioski. Faktem jest, iż problem stwarza pole do działania dla wszystkich, którym leży na sercu dalszy rozwój szkolnictwa, oświaty i wychowania.

Omawiając zagadnienie postępu na plenum, zyskaliśmy większą jasność obrazu sytuacji. Z pewnością problematyka postępu pedagogicznego będzie nie raz jeszcze przedmiotem naszych rozważań. Wnioski do dalszej pracy wypłyną również i na najbliższym Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Zagadnieniem zajmą się także komisje problemowe, a zwłaszcza komisja pedagogiczna, gdyż szereg kwestii wymaga szczegółowego opracowania i to z różnych punktów widzenia.

Czeka nas obecnie ogromna praca. Działalność ta przyniesie dobre rezultaty, jeśli Związek będzie zdolny do stworzenia wokół tego problemu właściwego klimatu, dobrej atmosfery. Nas, jako Związek, musimy także interesować wkład, poczynania indywidualnych nauczycieli. Z dyskusji wynika, że mocno cenione jest to indywidualne zaangażowanie, że wkład nauczyciela uznawany jest jako decydujący. A zatem nie tylko nauka, lecz także twórcze poszukiwania nauczyciela. Problem postępu pedagogicznego jest frapujący i dla naukowców, i dla praktyków. Konieczna jest przy tym pomoc naukowa i finansowa.

Dotychczasowe nasze poczynania to znaczny wkład i spory krok naprzód w rozwiązywaniu problemu postępu pedagogicznego. Chcielibyśmy, aby Krajowy Zjazd Delegatów jeszcze głębiej i szerzej zajął się tym zagadnieniem.

Treść dyskusji, jak i niemała liczba kolegów zgłoszonych do dyskusji — świadczą o wyjątkowym zainteresowaniu sprawą. Szkoda, że z braku czasu nie wszyscy mogli zabrać głos. Wszystkich jednak zapraszamy do dalszej współpracy, a okazji ku temu nie zabraknie.

Kończąc, prezes M. Walczak podziękował gospodarzom okręgu poznańskiego oraz dyrektki i SN w Poznaniu za stworzenie doskonałych warunków do pracy. Podziękował też referentom i dyskutantom za ich wkład w obrady plenarne.

DWA dni to o wiele za mało, aby zapoznać się z całokształtem pracy szkoły. Zwłaszcza, gdy w grę wchodzi taka szkoła wiodąca, jak rzeszowska „dziesiątka”, prawdziwy kombinat o 35 oddziałach, 1150 uczniach i 45 nauczycielach. Aby wyrobić sobie właściwy pogląd oparty nie tylko na wyrwykowych wrażeniach, które mogą być mylne, trzeba by właściwie posiedzieć w niej przynajmniej miesiąc. Ale można chyba wierzyć zarówno pracownikom Okręgowego Ośrodka Metodycznego, którzy polecił mi właśnie tę szkołę jako placówkę osiągałą wyniki dydaktyczno-wychowawcze warte popularyzacji, jak i inspektorom z całego województwa bez mała tydzień przypatrującym się jej pracy.

Na to, aby zorientować się, jaki w szkole panuje klimat, nie potrzeba dużo czasu. Atmosferę wyczuwa się od razu. Emanuje ona po prostu z zachowania kierowniczkę, z jej stosunku do kolegów, z formy, w jakiej zwracają się do niej nauczyciele i uczniowie. Kto wie, czy życzliwość i postawa kol. Jakubowskiej nie spowodowała w pewnym mierze, że nowatorstwo pedagogiczne znalazło tu tak licznych zwolenników. Nie na darmo na konferencji w Sulejówku podkreślano, jak ogromne znaczenie dla rozwoju idei szkół wiodących ma stosunek i zaangażowanie kierowników szkół.

Kierowniczką „dziesiątki” związana jest z tą szkołą od chwili jej powstania, czyli od roku 1953. Szkoła rosła razem z budującym się osiedlem dla pracowników największej w mieście fabryki — WSK. Zdobywała doświadczenie, stopniowo powiększała swój majątek. Ale i dziś nie można powiedzieć, aby pracowała w warunkach idealnych. Jakkolwiek tzw. baza materialna oceniana jest jako dobra, to przecież u zwiedzających szkołę nauczycieli ze szkół gorzej wyposażonych nie wywołuje kompleksów niższości, już choćby dlatego, że nauka i tu odbywa się prawie na trzy zmiany. Szkoła ma, oczywiście, dobrze urządzone i zaopatrzone w pomoce naukowe pracownie przedmiotowe i klasopracownie, ale podobne, a nawet lepsze warunki spotkać dziś można w wielu szkołach, nie tylko wiodących.

Wysoko oceniana przez władze i ośrodek metodyczny „dziesiątka” nie zawsze zyskuje uznanie w oczach kolegów z innych szkół rzeszowskich. Zwłaszcza tych, które wykazują w sprawozdaniach niższy procent drugoroczności. „Jaka tam ona wiodąca — mówią — skoro miała w ubiegłym roku szkolnym 1,7 proc. nie promowanych, a u nas procent ten wynosił 1,2. Fakt ten mógłby budzić istotnie pewne zastrzeżenia, boć przecież wszelkie aktywizujące metody nauczania zmierzają do konsekwencji do jednego celu: osiągnięcia lepszych wyników. A jakie wyniki osiąga omawiana szkoła? Odpowiedzią na to pytanie, może być fakt, że wszyscy absolwenci „dziesiątki” już od kilku lat składają pomyślnie egzaminy do szkół średnich.

Jest to chyba najlepsza legitymacja poziomu pracy tej szkoły.

Posiada ona doborową kadrę i w tym chyba należy przede wszystkim doszukiwać się przyczyny powodzenia. Na 45 nauczycieli 4 ma wykształcenie wyższe, 32 półwyższe, 4 aktualnie studiuje na WSP i 1 w SN, pozostałe 9 osób to nauczyciele starsi z dużym doświadczeniem pedagogicznym.

„Dziesiątka” zanim podjęła się zadań placówki wiodącej, przeszła najpierw okres intensywnej pracy przygotowawczej. Doskonano szkolny warsztat pracy, podnoszono na wyższy poziom przydatność zawodową grona nauczycielskiego. Pracowały nad tym zespoły samokształceniowe i komisje problemowe rady pedagogicz-

ki powierzyć (czterech nauczycieli tej szkoły pełni jednocześnie funkcje kierowników powiatowych ośrodków metodycznych — to chyba coś mówić).

Szkoła współpracuje także z Poradnią Psychologiczną, która prowadzi preorientację zawodową, począwszy od klas V oraz otacza szczególną opieką klasy wyrównawcze. Właśnie podczas mego pobytu w szkole zjawiała się pani psycholog, aby uzgodnić z kierowniczką terminarz badań uczniów klas piątych. Współpraca daje dobre efekty, pomaga bowiem w lepszym poznaniu uczniów i indywidualizowaniu metod pracy.

Ale to tylko jedna z form walki o wyniki. Omawiając całokształt pracy szkoły trudno nie wspomnieć o współ-

dawalnie nimi dysponować, co ma niemałe znaczenie, bowiem nie zawsze audycje te udaje się korelować z aktualnie przerabianym materiałem. Mimo że badania zostały zapoczątkowane dopiero od września tego roku, nauczycielka dopracowała się już pewnych wniosków. Twierdzi ona, że audycje radiowe mogą być bardzo przydatne, ale pod warunkiem, że nauczyciel zapozna się uprzednio z ich treścią oraz przygotuje uczniów do odbioru, zwracając uwagę na pewne wybrane zagadnienia.

Kilku nauczycieli dopracowuje się ciekawszych form pracy w kółkach zainteresowań, inni prowadzą tę samą działalność jako opiekunowie organizacji młodzieżowych.

W SZKOLE NAPRAWDĘ WIODĄCEJ

nej. W pracy szkolnej nauczyciele stosują różnorodne formy i metody. Główny nacisk kładą na nauczanie problemowe, ale w razie potrzeby łączą je umiejętnie z innymi formami w zależności od zadań programowych i sytuacji dydaktycznych.

Na pytanie, wokół jakich szczególnych zagadnień koncentruje się praca tej szkoły wiodącej, usłyszałam odpowiedź: praca z klasami wyrównawczymi oraz organizowanie wolnego czasu ucznia. Z rozmów przeprowadzonych z kierowniczką szkoły, nauczycielami, z dyrektorem OOM, jak i na podstawie własnych obserwacji wyniesionych z obejrzenia lekcji, rozmów z nauczycielami i uczniami, zorientowałam się, że jest jednak tych zagadnień znacznie więcej, zarówno z dziedziny dydaktyki jak i wychowania.

Wystarczy przejrzeć protokoły z posiedzeń rady pedagogicznej, aby dostrzec w nich troskę o zaktywizowanie wszystkich nauczycieli w kierunku dalszego podnoszenia swoich kwalifikacji i doskonalenia metod we wszystkich dziedzinach pracy dydaktycznej i wychowawczej.

W gabinecie kierowniczkę wisi tablica z procentowym wykazem drugoroczności. Począwszy od roku szkolnego 1960/61, w którym tabela wykazuje 4,2 proc. nie promowanych, wskaźnik obniża się stopniowo, by w roku szkolnym 1965/66 zatrzymać się na 1,7 proc.

W dużej mierze w likwidowaniu drugoroczności pomagają organizowane tu od kilku lat klasy wyrównawcze, do których kieruje się uczniów zaniedbanych w nauce i mniej uzdolnionych. Praca w tych klasach nie należy do najłatwiejszych, ale szkoła posiada, jak już wspominałam, wysoko kwalifikowaną kadrę, której z pełnym zaufaniem można te obowiąz-

ki powierzyć (czterech nauczycieli tej szkoły pełni jednocześnie funkcje kierowników powiatowych ośrodków metodycznych — to chyba coś mówić).

Takie rozeznanie pozwala na udzielanie tym uczniom odpowiedniej pomocy w zależności od potrzeb i możliwości szkoły oraz współpracującego aktywnie komitetu rodzicielskiego. Wczesne rozeznanie i pomoc udzielona w porę wpływa w sposób widoczny na wyniki nauki. Jest to praca ogromna i wydaje się, że nauczycielom tej szkoły należy się za nią szczególne uznanie.

Inną, nie mniej korzystną dla wyrównania poziomu klas początkowych formą jest organizowanie ogniska przyszkolnego dla dzieci pozostających poza przedszkolem. Również przy współpracy z psychologiem i rodzicami. W ubiegłym roku szkolnym ognisko liczyło 48 dzieci.

Trudno wymienić wszystkie akcje i wszystkie kierunki działania szkoły. Ale warto jeszcze dodać, że wielu nauczycieli bierze na warsztat jakieś określone zagadnienie, któremu poświęca specjalną uwagę. I tak np. starsza, doświadczona nauczycielka klas początkowych pracuje nad badaniem przydatności audycji radiowych w klasach I—IV. Niektóre cenniejsze audycje nagrywa na taśmę magnetofonową. Pozwoli jej to w przyszłości

Często słyszy się pytania, czym różni się szkoła wiodąca od nie wiodącej, ale osiągać dobre wyniki? Wydaje się, że wymienione tu, nie wszystkie zresztą, kierunki działania rzeszowskiej „dziesiątki” dają odpowiedź na to pytanie. Nieustanna aktywizacja, postawa poszukująca, rozwiązywanie trudniejszych problemów w toku codziennej pracy przy jednoczesnym doskonaleniu własnego warsztatu — oto cechy nauczyciela wiodącego. Grono pedagogiczne omawianej szkoły cechy te posiada.

Drugim, nie mniej ważnym warunkiem wiedzy jest upowszechnianie doświadczeń. Czy „dziesiątka” spełnia ten drugi warunek? Na to pytanie można również odpowiedzieć twierdząco. Jest szkołą, w której organizuje się liczne konferencje metodyczne, spotkania dyskusyjne nauczycieli oraz otwarte tygodnie dla wymiany doświadczeń. Wprawdzie ta ostatnia forma popularyzacji napotyka pewne trudności, nie każdy bowiem nauczyciel, zwłaszcza z odległego terenu, może pozwolić sobie na całonocną wizytę w szkole w terminie sztywno wyznaczonym. Ale za to zgłaszają swoje wizyty w innych, dogodnych dla siebie terminach, zwiedzają gabinety i klasopracownie, uczestniczą w lekcjach, proszą o udostępnienie planów pracy i rozkładów materiału.

W województwie rzeszowskim jest już kilkanaście szkół wiodących całocisowo. OOM dąży do tego, aby każdy powiat miał jedną taką placówkę, co w dużym stopniu ułatwiłoby przeniesienie doświadczeń do innych szkół. W województwie rzeszowskim nie zamierza się zwiększać liczby szkół wiodących, lecz liczbę nauczycieli podejmujących się wiedzy, co pozwoli na stopniowe przekształcanie częściowo wiodących w placówki wiodące całocisowo.

DANUTA BUKAŁOWA

PÓŁ WIEKU PRACY PEDAGOGICZNEJ

Jubileusz 50-lecia pracy zawodowej obchodzi kol. WŁADYSŁAW DARDA — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Lglinie, powiat Wschowa, województwo Zielona Góra, zasłużony pedagog i działacz społeczny, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Związkową.

Kol. Darda rozpoczął pracę nauczycielską w 1916 roku w Katuszynie. Następnie pracuje w Mrozach i jednocześnie pełni funkcję prezesa Oddziału Powiatowego ZNP w Mińsku Mazowieckim. Po ukończeniu WKN jest do wybuchu wojny kierownikiem szkoły w Kruszynie, powiat Włocławek.

Po wojnie kol. Darda podejmuje pracę na ziemiach odzyskanych. Organizuje szkolnictwo zawodowe w Koźuchowie, Nowej Soli, Zielonej Górze, Gorzowie. W Nowej Soli pełni funkcję prezesa Oddziału Powiatowego ZNP. Następnie przenosi się do powiatu wschowskiego. Tu zajmuje stanowisko dyrektora szkoły zawodowej, potem jest kierownikiem szkoły w Hetmanicach i ostatnio, już emerytowany, pracuje w szkole podstawowej w Lglinie. Nadal jako prezes ogniska ZNP wiele czasu i energii poświęca pracy związkowej.

Jubilat cieszy się wielkim autorytetem wśród społeczności nauczycielskiej ziemi wschowskiej. Jest dla wszystkich wzorem sumiennego pracownika i dobrego kolegi.

ZARZĄD OGNISKA ZNP przy Szkole Podstawowej w Wijewie powiat Wschowa
Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP we Wschowie

POSZUKUJEMY NOWYCH FORM PRACY

Nasze ognisko nr 2 w Łęczycy liczy 94 nauczycieli pracujących w dwóch szkołach podstawowych, jednym liceum ogólnokształcącym oraz w trzech przedszkolach. Powstało ono w 1963 roku. Do konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje” po raz pierwszy przystąpiliśmy w 1965 r. Podjęliśmy zadania dotyczące wszystkich dziedzin działalności związkowej. Szczególną jednak uwagę zwróciliśmy na te kierunki działania, które w sposób bezpośredni lub pośredni wpływają na aktywizację wszystkich członków ogniska, zacieśniają więzi koleżeńskie, umożliwiają poznanie nowoczesnych metod nauczania, wychowania i współpracy ze środowiskiem w zakresie spraw wychowawczych.

Realizację zadań rozpoczęliśmy od organizowania życia towarzyskiego wśród kolegów, a więc wieczorki taneczne, spotkania przy kawie, wycieczki do teatru. Pozwoliło to na przyjemne i pożyteczne spędzenie wolnego czasu i przyczyniło się do cementowania zespołu. W miarę realizacji zadań zaczęliśmy włączać naukową treść do swych spotkań, wieczorków czy zebrań.

Oprócz imprezy rozrywkowej w programie przewijały się punkty bogate w konkretne wiadomości z różnych dziedzin nauki (psychologii, pedagogiki, socjologii czy polityki). Np. na spotkaniu z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet oprócz kwiatów, życzeń, części artystycznej przygotowanej przez naszych panów, wysłuchaliśmy z taśmy magnetofonowej refe-

ratu na temat „Psychologiczne problemy stosowania metod aktywnych w nauczaniu i wychowaniu”. Dyskusja, bardzo logiczna, prowadziła do konkretnych wniosków, które zostały wcielone w życie w poszczególnych szkołach.

Ta forma działalności rozrywkowo-oświatowej okazuje się bardzo owocna i wydaje się być najbardziej odpowiednią dla nauczycieli, których charakter pracy wymaga odprężenia i wypoczynku. Ponadto forma ta pozwoliła na realizację wielu inicjatyw. Należało do nich między innymi utworzenie i systematyczne (dwa razy w tygodniu) prowadzenie „Usługowego Punktu Fryzjerskiego” dla koleżanek naszego ogniska (na 94 osoby 80 kobiet). Inicjatywa ta powstała wśród koleżanek Szkoły Podstawowej nr 3 i została zrealizowana dzięki pomocy kolegi kierownika.

Częste spotkania w mniejszym gronie pozwalały rozstrzygać wiele problemów dnia codziennego, pozwalają też prowadzić dyskusje na różne tematy: z dziedziny psychologii, pedagogiki, literatury, w zależności od konkretnych potrzeb (egzamin kwalifikacyjny, egzamin na uczelni, pokazowa lekcja w szkole). Koleżanki nasze złożyły egzaminy kwalifikacyjne z wyróżnieniem, a inne zaliczyły wszystkie egzaminy w poprzednim semestrze lub ukończyły studia.

Zainteresowanie konkursem wzrastało w trakcie jego realizacji. Każde wykonane zadanie wnosiło nowe treści poznawcze z zakresu współpracy ze

środowiskiem, zaznajamiania się z nowymi metodami nauczania i wychowania.

Nowoczesne metody nauczania i wychowania poznawaliśmy najczęściej przez wymianę doświadczeń z ogniskiem z Kazmierza, powiat Konin, województwo poznańskie. Wspólnie łatwiej jest nam poznać złożoną strukturę procesów wychowawczych, które aktualnie stoją przed szkołą i nauczycielem. Najbliższą konferencję rejonową spędzimy znów razem w Kazmierzu.

Jeszcze głębiej spojrzeć na te procesy pozwoliła nam wymiana poglądów i doświadczeń z przedstawicielami okręgu wojskowego. Oficerowie uczestniczyli we wszystkich naszych konferencjach i odczytach. Wspólne dyskusje pozwoliły wychowawcom wojskowym głębiej i dokładniej widzieć rozwój i wychowanie człowieka, nam z kolei ukazywały powodzenia i niepowodzenia pracy szkoły. Spędziliśmy piękny wieczór literacki, na który zaproszono pisarza — Wojciecha Żukrowskiego; ciekawa dyskusja, wnioski długo zostaną w pamięci.

Konkurs wyzwołał w nas wiele energii i wiele cennych inicjatyw, pozwolił na dalsze poszukiwanie nowych, ciekawszych, bardziej potrzebnych form i metod pracy, pozwalających osiągnąć lepsze wyniki wychowania i nauczania oraz uprzyjemnić i ułatwić życie nauczyciela.

BARBARA PUSZCZEWICZ
Łęczycza

„...Wojny rodzą się w umysłach ludzi, zatem w umysłach ludzi należy budować środki obrony przeciw wojnie”.

Tak brzmi pierwsze zdanie aktu konstytucyjnego UNESCO, organizacji mającej rozwijać działalność na rzecz utrzymania pokoju i bezpieczeństwa na świecie, na rzecz obrony praw człowieka. Akt ten został opracowany na konferencji przedstawicieli 44 państw w listopadzie 1945 roku w Londynie i ogłoszony w dniu inauguracji działalności UNESCO, 4 listopada 1946 r.

Tak więc w dniu 4 listopada 1966 roku przypada dwudziesta rocznica powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization — w skrócie UNESCO). W okresie 20 lat nastąpił poważny rozwój tej organizacji: liczba państw członkowskich wzrosła do 120. Przyjętymi ostatnio krajami do UNESCO są głównie młode kraje afrykańskie i azjatyckie.

Zgodnie z aktem konstytucyjnym z 1946 roku, UNESCO inicjuje i popiera międzynarodową współpracę w dziedzinie oświaty, nauki i kultury i międzynarodową wymianę informacji, propaguje i popiera wychowanie młodzieży w duchu wzajemnego zrozumienia i pokojowej współpracy między narodami.

Szczególną wagę przykładają UNESCO do rozwoju oświaty w świecie. Z badań przeprowadzonych przez tę organizację wynika, że 45 proc. dzieci na świecie nie wypełnia obowiązku szkolnego z braku szkół i nauczycieli; wśród dorosłych dwie osoby na pięć są analfabetami. Z związku z tym UNESCO podjęła kampanię na rzecz powszechnej alfabetyzacji, zapoczątkowaną przez światowy kongres ministrów oświaty, który odbył się we wrześniu 1965 r. w Teheranie na zaproszenie szacha Iranu.

Duży wysiłek UNESCO jest skierowany na pobieranie rozwoju oświaty w krajach Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. UNESCO udziela tym krajom pomocy finansowej i technicznej m.in. w zakresie budowy i wyposażenia szkół, w zakresie kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Począwszy od 1957 roku realizowany jest przez UNESCO zasadniczy projekt w dziedzinie rozwoju szkolnictwa podstawowego w Ameryce Łacińskiej.

W okresie 20-lecia UNESCO rozwinęła różnorodną formę działalności. Warto tu podkreślić przeprowadzanie badań i studiów porównawczych na wybrane, aktualne tematy i publikowanie ich wyników. Prowadzone są także badania porównawcze w zakresie sytuacji społecznej i warunków bytowych nauczycieli, roli nauczycieli w unowocześnianiu programów i metod nauczania, treści i metod kształcenia nauczycieli w związku z postępem nauki i rozwojem nowych technik nauczania. Przeprowadza się również badania na temat kształcenia dziewcząt w szkolnictwie zawodowym oraz dostępu kobiet do zawodów technicznych i do stanowisk naukowych.

Wśród wielu publikacji UNESCO szczególnie interesujące dla nauczycieli i wychowawców jest dzieło pt. „L'Education dans le monde” (Oświata w świecie). W tym roku ukaże się piąty tom tego wydawnictwa poświęcony zagadnieniom polityki oświatowej, ustawodawstwa szkolnego i administracji szkolnej. W opracowaniu

jest międzynarodowy przewodnik w zakresie dokumentacji pedagogicznej w latach 1960—1965. W 1967 roku podjęta będzie praca na temat szkolnictwa rolniczego w świecie.

W programie działalności UNESCO w latach 1965—1968 przyznano priorytet takim zagadnieniom, jak planowanie oświaty, nauczanie początkowe i kształcenie dorosłych, wychowanie w duchu wzajemnego zrozumienia i

egidą UNESCO. W obozach tych biorą udział nauczyciele i wychowawcy z innych krajów skierowani przez komitety do spraw UNESCO danego kraju.

Przy współpracy Polskiego Komitetu do spraw UNESCO zrealizowany został przez Wytwórnię Filmów Oświatowych krótkometrażowy film pt. „Szkoły przyjaźni” poświęcony działalności polskich szkół stowarzyszonych.

20 LAT UNESCO

współpracy między narodami, kształcenie dziewcząt, kształcenie specjalne dzieci kalekich i upośledzonych, wychowanie pozaszkolne młodzieży.

W 1963 roku utworzony został Międzynarodowy Instytut Planowania Oświaty w Paryżu. Instytut koordynuje badania naukowe i prowadzi studia porównawcze w dziedzinie planowania oświaty oraz inicjuje współpracę międzynarodową w tym zakresie. W lipcu 1966 roku odbyło się międzynarodowe seminarium, zorganizowane przez instytut, na temat kształcenia planistów oświaty. Instytut udziela też pomocy regionalnym ośrodkom UNESCO, które zajmują się kształceniem planistów oświaty (w Dakarze, Santiago, Bejrucie, New Delhi); udziela pomocy misjom ekspertów wysyłanych do różnych krajów przez UNESCO.

Z inicjatywy i przy pomocy UNESCO powstał w 1953 roku system „szkół stowarzyszonych” realizujących eksperymentalny program wychowania młodzieży w duchu wzajemnego zrozumienia i pokojowej współpracy między narodami. Do roku 1966 w poczet szkół stowarzyszonych zostało przyjętych 471 szkół w 53 krajach (285 szkół średnich, 84 zakłady kształcenia nauczycieli, 102 szkoły podstawowe). W wielu szkołach organizowane są koła UNESCO i koła ONZ.

W Polsce rozwijają żywą działalność 32 szkoły stowarzyszone w UNESCO. Dotychczasowy dorobek tych szkół został podsumowany w 1966 roku na krajowej konferencji w Łodzi z okazji dziesięciolecia działalności tych szkół w naszym kraju (zob. „Ruch Pedagogiczny” nr 3, 1966 r.).

Polska była jednym z krajów-założycieli UNESCO. W 1954 roku został powołany do życia Polski Komitet do spraw UNESCO. Z inicjatywy i przy pomocy komitetu została podjęta działalność szkół stowarzyszonych w Polsce. Komitet przychodzi im z różnorodną pomocą: czyni starania o przydział odpowiednich pomocy naukowych z UNESCO, pomaga w organizowaniu spotkań młodzieży i nauczycieli tych szkół z zagranicznymi przedstawicielami różnych środowisk, ułatwia kontakty ze szkołami w innych krajach (korespondencja, wyjazdy, wycieczki), współpracuje z administracją szkolną w zakresie organizowania wakacyjnych obozów młodzieżowych, prowadzonych w językach rosyjskim, francuskim i angielskim pod

swoim oświadczeniu dla prasy wysoko ocenił wkład Polski do prac Organizacji Narodów Zjednoczonych, mających na celu pogłębienie międzynarodowej współpracy, utrzymanie dobrych stosunków między narodami i utrwalenie pokoju w oparciu o poszanowanie praw wszystkich narodów.

Wybitny uczony radziecki, profesor Norair Sissakian, w swoim przemówieniu wygłoszonym na XIII sesji Konferencji Generalnej UNESCO w 1964 roku ocenił w następujący sposób działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury:

„(...) UNESCO nie starzeje się z upływem lat, ponieważ młode państwa włączają się do jej szeregów, ponieważ ulepsza ona metody swej pracy, a wyniki jej działalności są coraz bogatsze. Niech mi będzie wolno wyrazić przekonanie, że UNESCO odgrywać będzie coraz większą rolę w realizacji szczytnych ideałów naszej epoki — umocnienia pokoju i owocnej współpracy w dziedzinie oświaty, nauki i kultury”¹⁾.

MARIA ŻAKOWA
członek Polskiego Komitetu
do spraw UNESCO

¹⁾ Zob. „Le progrès scientifique et l'avenir de l'humanité” par le professeur Norair M. Sissakian, Chronique de l'UNESCO, 1965 r. nr 1, vol XI.



z poezją na co dzień

Mówi się bardzo często, że współczesna młodzież jest mało wrażliwa, niezdolna do głębszych uczuć, uznająca jedynie siłę pieniądza i efekty łatwej kariery. Na szczęście tego rodzaju uogólnienia traktowane przez część społeczeństwa jako tradycyjny wyraz utyskiwań „na życie” nie mają wiele wspólnego z właściwą oceną młodego pokolenia. Jest ono wprawdzie bardzo często hermetyczne, nie demonstruje swoich wewnętrznych doznań, kryje się z nimi jak z czymś wstydliwym, ale przecież jest to tylko wynik zwykłej ludzkiej obawy przed śmiesznością. W życiu liczą się podobno tylko ludzie mocni... A poezja? Właśnie. W wyniku badania młodzieżowej opinii publicznej redakcja „NOWEJ WSI” stwierdziła, że istnieje duże zapotrzebowanie na poezję wśród młodzieży, że czytanie wierszy nie jest wyrazem słabości, że nie uchybia męskości czy

mianu współczesnego człowieka w ogóle.

Powszechny konkurs recytatorski gromadzi co roku ponad 200 tysięcy miłośników słowa poetyckiego. Małe jest jednak nasycenie poezją rynku wydawniczego i bibliotek terenowych. Poszukujący poezji na wsi czy prowincji mają skąpe możliwości znalezienia tego, na co mieliby ochotę. W całym systemie upowszechnienia czytelnictwa, propagandzie poezji poświęca się niewiele miejsca. Nikt właściwie, poza szkołą, nie pomaga młodym ludziom w pierwszym kontakcie z poezją, w wyborze tego, co warto czytać. Dlatego ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ, LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA i „NOWA WIEŚ” oferują młodym czytelnikom nową serię wydawniczą, obejmującą najwybitniejszych poetów XX wieku, polskich i obcych, pod nazwą „BIBLIOTEKA POETÓW”.

Regularnie co miesiąc, począwszy od stycznia 1967 roku, będzie się ukazywał tom poezji jednego autora, wydany na ładnym papierze, opatrzonej trwałą, estetyczną okładką. Tekst poetycki zostanie poprzedzony popularnym wstępem napisanym przez wybitnego znawcę twórczości danego poety, a poeci żyjący sami napiszą o sobie i swojej poezji.

W naszym odczuciu inicjatywa „NOWEJ WSI” jest przedsięwzięciem jak najbardziej godnym rozpropagowania wśród młodzieży, zwłaszcza przez nauczycieli. Nikt chyba bardziej od nauczyciela nie życzy sobie tego, aby tomik poezji był dla młodzieży lekturą na co dzień.

Dlatego też popieramy tę inicjatywę, a o szczegółach związanych z prenumeratą „BIBLIOTEKI POETÓW” przeczytajcie w 43 numerze „NOWEJ WSI” z dnia 23.X. br., gdzie na temat współczesnej poezji pisze prof. dr JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI, udziela wywiadu przewodniczący ZG ZMW — ZDZISŁAW KUROWSKI, zwierza się MARTA LIPINSKA, CZESŁAW NIEMEN, STANISŁAW MIKULSKI i IGA CEMBRZYŃSKA.

(tes)

URSYNOWIACY!

Z inicjatywy Zespołu Redakcyjnego, który opracowuje „Monografię historyczną o Seminarium Nauczycielskim w Ursynowie” powstał projekt „Zjazdu byłych wychowanków Ursynowa” w styczniu lub w lutym 1967 roku w Ursynowie. Zespół pragnie zorientować się, ilu kolegów zadeklaruje swój udział w zjeździe oraz poniesie skromne, związane z tym koszty zjazdu.

W związku z tym Zespół Redakcyjny prosi kolegów o przesłanie dokładnych adresów swoich miejsc zamieszkania na nazwisko kol. Bronisława Tokaja (Warszawa, ul. J. Dąbrowskiego 84/90 m. 27) z ewentualnym zgłoszeniem chęci wzięcia udziału w zjeździe, by komitet mógł przesłać we właściwym czasie odpowiednie zaproszenia wraz z programem zjazdu.

Przy zgłaszaniu swoich adresów zespół prosi kolegów o podanie ewentualnych problemów, które należałoby omówić na projektowanym zjeździe.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Wielkość — urzekała współczesnych w Tolstoj. „Zobaczy Pan Coś Olbrzymiego” — zachęcał Gorkiego do wizyty w Jasnej Polanie, Czechow, zawsze tak powściągliwy i nieskory do przesady. „Tolstoj to słoń” — miał się wyrazić Turgieniew, co — po części tylko dla dowcipu — ktoś skomentował: „Skoro jest słoń, jest i sprawa polska”. Dziś Tolstoj należy w Polsce do najpopularniejszych pisarzy, ma licznych entuzjastów i namiętnych przeciwników — co w równej mierze świadczy o żywotności i niewygasłej aktualności problematyki Tolstojowskiej.

Pewien szczególny aspekt tej problematyki podejmuje B. Białokozowicz w swoim studium pt. „Lwa Tolstoja związki z Polską”, opartym na olbrzymim materiale źródłowym i archiwalnym, dotychczas nie publikowanych bądź interpretowanych błędnie, czasem fałszywie.

Wątki polskie w twórczości Tolstoja i osobiste kontakty Tolstoja z Polakami omawia autor w porządku chronologicznym, poczynając od pierwszych spotkań z grupą zesłańców w Kazaniu, poprzez czasy „Opowiadań sewastopolskich”, spotkania z Lelewelem, epopeję „Wojna i Pokój”, słynne sceny w „Zmartwychwstaniu” i „Hadzi-Muracie”, a kończąc na szczegółowej analizie opowiadania „Za co?”, opublikowanego 4 lata przed śmiercią Tolstoja.

Dwie ostatnie części pracy to „Korespondencja Tolstoja z Polakami” i „Kultura polska w recepcji Tolstoja”. Otrzymujemy tu ciekawą i barwną relację o roli w życiu i twórczości Tolstoja m.in. takich postaci, jak Styka,

Zdziechowski, Sienkiewicz, Konopnicka, Orzeszkowa, Prus, Reymont, Żeromski, Sieroszewski, Stanisław Witkiewicz, Przybyszewski, Baudouin de Courtenay, Spasowicz, Petrażycki, a spośród muzyków — Chopin, tak często grywany i uwielbiany w jasnopolaniskim dworze.

Cenne ustalenia i sprostowania faktograficzne autora, jak np. w przypadku legendarnej przedmowy Tolstoja do „Chama” Orzeszkowej czy mistyfikacji Zdziechowskiego relacjonujące-

wej — wskaźnik postępowości, bardzo istotny przy ocenie postawy wielu pisarzy rosyjskich. Z drugiej strony trzeba pamiętać — jak słusznie podkreśla Białokozowicz — że nie każdy ich negatywny sąd o Polakach był reakcyjny czy fałszywy. Do Rosji napływał z ziem polskich element bardzo różny — obok zesłańców trafiali tu karierowicze, awanturnicy i aferzyści. („Tajemnice są to boskie — ogólnie pisał Gralewski — jakimi drogami nasi rodacy podostawiali stopnie i tytuły”).

LWA TOLSTOJA ZWIĄZKI Z POLSKĄ

go Tolstojowi poglądy religijno-społeczne Jerzego Moszyńskiego, to rzetelny wkład do studiów nad Tolstojem i jego epoką. Jednakże ta pozytywna ocena zawartej w książce informacji historycznej nie wyczerpuje problemu. Wprawdzie we wstępie autor zastrzega się: „Jest rzeczą zrozumiałą i oczywistą, że w żadnym razie nie można sprowadzać wielkości Tolstoja czy jakiegokolwiek innego pisarza rosyjskiego do jego stosunku do Polski” i tamże podkreśla: „W wypadku Tolstoja był to jeden z elementów jego postawy pisarskiej i etycznej, element reprezentatywny dla osobowości moralnej pisarza” — ale to właśnie zastrzeżenie czytelnik potraktuje raczej jako przejaw sympatycznej skądinąd skromności autorskiej.

Stosunek do sprawy polskiej, zwłaszcza po powstaniu styczniowym, to jeden z centralnych problemów rosyjskiej myśli społecznej i zarazem — jak ongi stosunek do Rewolucji Francuskiej czy później do Rewolucji Październiko-

Wbrew twierdzeniom niektórych badaczy, Białokozowicz wykazuje, że postacie Polaków występujące epizodycznie w „Opowiadaniach sewastopolskich”, „Wojnie i pokoju” czy „Annie Kareninie” są odbiciem pewnych konkretnych osobistych doświadczeń, sympatii i antypatii Tolstoja, nie zaś manifestacją postawy Tolstoja wobec sprawy polskiej.

I rzecz znamienista: w miarę rozszerzania się kontaktów Tolstoja z Polakami i — co za tym idzie — angażowania się w sprawę polską, w zainteresowaniach pisarza wyraźnie schodzą na plan dalszy prototypy, które określiły tu umownie jako „negatywno-polskie”. Problematyka polska wyodrębnia się z ogólnorosyjskiego tła, którego przedtem była komponentem, staje się dla Tolstoja Sprawą Polską.

Logiczną konsekwencją tej ewolucji w poglądach Tolstoja jest napisane w 1906 roku opowiadanie „Za co?”, jedna z najpiękniejszych deklaracji solidarności ze sprawą polską w literaturze

światowej. Nawiązuje tu Tolstoj do najlepszych tradycji rosyjskiej literatury XIX wieku, stając niejako obok Hercena. „Polski temat — pisała w związku z opowiadaniem „Za co?” Maria Dąbrowska — wzięty na warsztat tak wielkiego pisarza, ten utwór — unikat w klasycznej literaturze rosyjskiej — jest dla nas niezwykle cennym przejawem, ograniczonym ówczesnymi horyzontami społecznymi, ale niemniej pracowicie ludzkim przejawem światła, jakże jeszcze wówczas

trudnej do wyobrażenia sobie przyjaźni między Rosją a Polską. A do naszego zachwytu nad arcyznem tego istotnego lwa literatury dołączamy głęboką cześć dla wielkości człowieka”.

Genezę, problematykę i recepcję tego opowiadania omawia autor w odrębnym rozdziale, który szczególnie polecamy uwadze czytelnika. W ten sposób udokumentowana zostaje teza — oczywista, choć wprost nie formułowana przez autora — że właśnie sprawa polska była tym czynnikiem, który dezintegrował etniczno-religijny system Tolstoja, a polski ruch narodowowyzwolenczy takim przejawem procesu historycznego, który uchylał świętą na gruncie tołstoizmu zasadę „niesprzeciwiania się złu przemocą”.

DANUTA KUŁAKOWSKA

Bazyli Białokozowicz: Lwa Tolstoja związki z Polską, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1966; s. 398, zł 40.

Sejm pracuje

W dniu 29 października 1966 roku Komisja Oświaty i Nauki, obradująca pod przewodnictwem p. Andrzeja Werblana, rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o połączeniu Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego oraz o utworzeniu Urzędu Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

W obradach Komisji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Prezydium Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Referat sprawozdawczy wygłosił poseł Marian Walczak — prezes ZG ZNP. Na wstępie mówca przypomniał, że do 1951 roku obecne resorty były połączone w jedno ministerstwo, po czym powstały oddzielne resorty, a obok nich utworzony został Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego, który po spełnieniu swych zadań, został włączony do Ministerstwa Oświaty. Ogólny rozwój szkolnictwa w ostatnich latach wyeliminował w praktyce przyczyny uzasadniające podział na dwa resorty.

Zaistniała potrzeba integracji i pogłębienia współpracy między nauczycielstwem a pracownikami naukowymi wyższych uczelni. Chodzi tu przede wszystkim o ściślejsze powiązanie programów nauczania w ostatniej klasie szkół ogólnokształcących z pierwszym rokiem studiów na uczelni, gdzie występuje zjawisko dużego odsiewu stu-

dentów. Innym niepomysłnym zjawiskiem jest stale zmniejszający się dopływ ze szkół wyższych kandydatów na nauczycieli, gdy tymczasem szkoła wymaga coraz lepszych pedagogów.

Połączenie resortów jest obecnie możliwe i potrzebne również dlatego, że rady narodowe przejęły większość uprawnień w zakresie operatywnego zarządzania szkołami, a senaty i rady wydziałów wyższych uczelni przejęły część funkcji związanych z kierowaniem szkołami wyższymi.

Koncentracja funkcji kierowniczych w jednym organie — stwierdził poseł Marian Walczak — pozwoli na bardziej racjonalne wykorzystanie środków przeznaczonych przez państwo na rozwój oświaty i szkolnictwa wyższego, na bardziej celowe wykorzystanie kadr i istniejącej bazy materialnej.

W zakończeniu swego wystąpienia poseł M. Walczak powiedział: „Pragniemy naszej młodzieży zapewnić najlepsze warunki nauki, by mogła dobrze służyć ojczyźnie. Mamy wszelkie dane na to, aby szkolnictwo polskie, polską oświatę uczynić fundamentem postępu całego kraju. Musimy w pełni wykorzystać te możliwości. Utworzenie Urzędu Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego powinno ułatwić wypełnienie tych zadań”.

W dyskusji nad projektem ustawy udział wzięli posłowie: Stanisław Jodłowski, Władysław Bienkowski, Tadeusz Mazowiecki, Franciszek Wasążnik, Tadeusz Toczek, Dyzma Gałaj, Zygmunt Filipowicz, Władysław Oża,

KOMISJA OŚWIATY I NAUKI

Bolesław Piasecki, Jerzy Bukowski, Maria Augustyn, Mieczysław Klimaszewski, Andrzej Werblan oraz członkowie Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, rektor Akademii Medycznej w Warszawie — prof. dr Bolesław Górnicki, prorektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr Ludwik Bazyłow, rektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr Stanisław Tur-ski i prof. UW — Aleksander Gieysztor oraz wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — Marian Rataj i prof. dr Zenon Klemensiewicz.

Dodatkowych wyjaśnień udzielili: minister szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, minister oświaty — Wacław Tułodziecki i dyrektor generalny w Urzędzie Rady Ministrów — prof. dr Stefan Rozmaryn.

W dyskusji uznano za słuszną koncepcję połączenia w jednym resorcie spraw oświaty i szkolnictwa wyższego. Podkreślano, że stanowi to powinno czynnik integrujący i doskonalący proces kształcenia w naszym kraju — od najniższego do najwyższego ogniw. Podkreślano też, że szczególnie korzystne będzie objęcie przez jeden resort spraw przygotowywania kadry nauczycielskiej. Dyskutanci wskazywali potrzebę podjęcia kroków zmierzających do zacieśnienia współpracy różnych pionów szkolnictwa w terenie. Poruszono także zagadnienia związane z funkcjami naukowo-badawczymi i dydaktycznymi wyższych uczelni, sprawy podrekrutacji szkolnych i programów nauczania. Rozważono szereg problemów organizacyjnych nowego resortu.

Komisja przyjęła projekt ustawy o utworzeniu Urzędu Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Projekt ustawy wejdzie pod obrady plenarne Sejmu na posiedzeniu zwołanym na dzień 9 listopada. Na sprawozdawcę generalnego projektu ustawy wybrano posła Mariana Walczaka.

KRAJ RAD

W numerze czterdziestym czwartym „Kraju Rad” znajdzie czytelnik przedruk artykułu wstępnego „Prawdy”, poświęconego pobytowi w Związku Radzieckim polskiej delegacji partyjno-rządowej. Wynik przeprowadzonych rozmów wykazał całkowitą jedność poglądów we wszystkich problemach dotyczących zarówno dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy polsko-radzieckiej, jak i współczesnej sytuacji międzynarodowej oraz światowego ruchu komunistycznego. Artykuł nosi tytuł: „Przyjaźń i jedność narodów-braci”.

Redakcja zamieszcza również wypowiedzi kilku mieszkańców Moskwy na temat pogłębiającej się stale przyjaźni i współpracy narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego.

„U progu pięćdziesiątego roku rewolucji” — to tytuł artykułu M. Maksimowa, komentatora politycznego Agencji Prasowej Nowosti. Autor omawia hasła KC KPZR, ogłoszone w związku z 49 rocznicą Rewolucji Październikowej.

Artykuł J. Fałatowa pt. „Ofensywa na bagna”, porusza sprawę osuszania ziem podmokłych i torfowisk, które w sumie obejmują w Kraju Rad obszar pięć razy większy niż obszar zarośniętych nów.

O nowym systemie planowania i bodźców ekonomicznych w Zakładach Proletariackich w Leningradzie, pisał dyrektor tych zakładów, M. Możgowej.

O tym, jak ułatwić przekazywanie ludziom coraz większej ilości informacji naukowych i technicznych dowiadujemy się z artykułu zatytułowanego „Punkt widzenia”. Między innymi minister szkolnictwa wyższego i średniego ZSRR, prof. Wiaczesław J. Ietulin mówi o jednym z kierunków doskonalenia procesu nauczania, jakim jest programowanie powstałe na gruncie badań w dziedzinie pedagogiki, psychologii, cybernetyki, logiki matematycznej i techniki liczenia.

W artykule „Partia komunistyczna o wydarzeniach w Chinach” podane są oświadczenia wielu partii komunistycznych i robotniczych, krytykujące poczynania kierownictwa KPCh, poczynania, które zmierzają do rozbięcia i osłabienia światowego ruchu antyimperialistycznego.

O nowym filmie historyczno-dokumentalnym, poświęconym Feliksowi Dzierżyńskiemu, pisał K. Sławin.

Gabriela Pauszer-Klonowska w artykule pt. „W klimacie przyjaźni” przypomina listy Elizy Orzeszkowej do swych rosyjskich przyjaciół, a przede wszystkim do Iwana Franki, najwybitniejszego po Szweczcenie pisarza ukraińskiego.

Oto niektóre tylko, wybrane artykuły z czterdziestego czwartego numeru „Kraju Rad”.

KSIAŻKI I. W. „NASZA KSIĘGARNIA”

Adam Bahdaj: PIRACI Z WYSP SPIEWAJĄCYCH. Warszawa 1966, s. 238, cena 15 zł.

Janina Broniewska: FILIP I JEGO ZAŁOGA NA KOLKACH. Warszawa 1966, cena 2 zł.

Eleanor Farjeon: MARCIN SPÓD DZIKIEJ JABŁONI. Przekł. z ang. H. Januszewska. Ilustr. J. Wilkoń, Warszawa 1966. Tom I, s. 295, tom II, s. 219, cena I/II tomu — 58 zł.

Pierre Gamarra: ZACZAROWANE WYRAZY. Spolszczyła M. Serkowska. Ilustr. Z. B. Rychlicki, Warszawa 1966, s. 101, cena 10 zł.

E. W. Hildick: PTASZEK JONES. Tłum. z ang. A. Nowicki, Warszawa 1966, s. 135, cena 11 zł. Książka z Klubu Siedmiu Przygód.

Lilli Koenig: GRINGOLO. Historia o popielicy. Przekł. z niem. C. Lewandowska. Warszawa 1966, s. 101, cena 15 zł.

Maria Konopnicka: CO SŁONKO WIDZIAŁO. Wybór wierszy. Ilustr. B. Zieleniec, Warszawa 1966, s. 136, cena 16 zł.

Ivan Kušan: ZAGADKOWY CHELOPEC. Przekł. z serbochorwackiego D. Cirlic — Straszynska, Warszawa 1966, s. 260, cena 16 zł. Książka z Klubu Siedmiu Przygód.

Wanda Markowska — Anna Mińska: BASNIE Z DALEKICH WYSP I ŁADOW. Ilustr. M. Piotrowski, Warszawa 1966, s. 234, cena 28 zł.

Aleksander Minkowski: GRUBY. Warszawa 1966, s. 240, cena 14 zł.

Jan Miller: POCKET WIELKICH MUZYKÓW. Ilustr. R. Klaybor, Warszawa 1966, s. 112, cena 15 zł.

N. Nosow: WESOŁA RODZINKA. Ilustr. J. Czerwiński, Warszawa 1966, cena 7 zł.

KSIAŻKI DLA DOROSŁYCH

Halina Filipczuk: DZIEWCZĘTA Z ZAŁADU. Warszawa 1966, s. 285, cena 18 zł. Tom XI Biblioteki Wychowania Moralnego. W zakładzie przebywają dziewczęta w wieku od 12 do 18 lat. Niewielka jest różnica w składzie wychowanków tego zakładu i wychowanków któregośkolwiek z zakładów poprawczych. Niektóre dziewczęta brały udział w poważnych przestępstwach, należały do gangów itp. — czytamy na wstępie do książki, którą radzimy przeczytać nauczycielom i rodzicom.

Anna Przeławska: MEŁODY CZYTELNIK I WSPÓŁCZESNOŚĆ. Warszawa 1966, s. 144, cena 16 zł. Książkę polecamy wszystkim nauczycielom, a w szczególności polonistom.

Julia Skorupska-Sobańska: ACH, TA SZKOŁA. Warszawa 1966, s. 115, cena 10 zł. Biblioteka Psychologii Wychowawczej.

NAUKI PRZYRODNICZE I SPOŁECZNE WSPÓŁDZIAŁAJĄCE Z PEDAGOGIKĄ. Praca zbiorowa pod red. Bogdana Suchodolskiego. Warszawa 1966, s. 423, cena 45 zł. Książka Biblioteki Wiedzy Pedagogicznej. Tomasz Mann: OPOWIADANIA. Przekład L. Staff. Czytelnik, Warszawa 1966, s. 344, cena 20 zł. Powieść współczesna o Zyrardowie.

Z PRAC PREZYDIUM RADY OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZEŃSTWA

Pod przewodnictwem ministra Janusza Wieczorka obradowało w dniu 28 października Prezydium Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Głównym tematem obrad, który przedstawił zebrany zastępca przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Witold Spychalski, były plany przebudowy, remontu i konserwacji jednego z największych stołecznych cmentarzy — Cmentarza Komunalnego (d. wojskowego) na Powązkach.

Dotychczas wykonano już tam wiele prac. Między innymi wybudowano nowe drogi i aleje, przebudowano rondo wokół mauzoleum generała Władczyńskiego, a także odremontowano wiele kwater cmentarnych, między innymi powstańców z 1863 r. bojowników ZWM i żołnierzy I i II Armii

WP. W najbliższym czasie — jak przewidują harmonogramy — ekipy specjalistów przystąpią do remontu większych pomników.

Rozpoczęto także opracowywanie historii warszawskich cmentarzy, uwzględniając zarówno poszczególne okresy historyczne, jak i sylwetki pochowanych tam, zasłużonych dla ojczyzny lub stolicy ludzi.

Omówiono również wiele spraw bieżących Rady. Sekretarz Generalny Rady — Józef Pietrusiński złożył sprawozdanie z pobytu delegacji w Belgii i Holandii. Delegacja ta, składająca się z przedstawicieli ZBoWiD i Rady uczestniczyła w spotkaniach z miejscową Polonią i środowiskami kombatanckimi oraz w uroczystościach zorganizowanych w miejscach walk lub uświęconych męczeństwem Polaków.

WARTO PRZECZYTAĆ

PRZEGŁAD CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

Z czterech czasopism, których treść składa się w tym tygodniu na nasz przegląd, sygnalizujemy w większości artykuły poświęcone najtrudniejszemu, jak wykazuje praktyka, problemom wychowania.

Na łamach miesięcznika „PROBLEMY OPIEKUNCZO-WYCHOWAWCZE” (nr 8) m. in. minister Wacław Tułodziecki pisze o „Wychowaniu pozalekcyjnym w 8-klasowej szkole podstawowej”. Przypominając zawarte w programie założenia tych zajęć, autor artykułu stwierdza:

„(...) W praktyce realizacja tych założeń ma bardzo ograniczony zakres, co uniemożliwia pełne wykorzystanie wychowawczych i kształcących wartości zajęć pozalekcyjnych. Niedocenianie zajęć pozalekcyjnych w procesie wychowania młodzieży, złe rozumienie zasady „dobrowolności”, braki w zakresie przepisów organizacyjnych, trudności lokalowe szkół, szczytne środki finansowe na ten cel ustalane przez poszczególne rady narodowe itp., utrudniają, a czasem wręcz uniemożliwiają upowszechnienie w szkole wszystkich form zajęć pozalekcyjnych i objęciem nimi wszystkich uczniów w zależności od ich zainteresowań i uzdolnień (...)”.

Stwierdzając, że konieczna jest w tym zakresie zasadnicza reforma, minister omawia rolę i charakter zajęć pozalekcyjnych. W toku tych rozważań podkreśla, że „(...) konieczne jest ustalenie założeń programowych i organizacyjnych zajęć pozalekcyjnych oraz określenie środków i metod pracy, odmiennych od stosowanych w zajęciach lekcyjnych, charakterystycznych dla zajęć pozalekcyjnych”.

W tym samym numerze Witold Kozłowski pisze o „Pracy pozalekcyjnej szkół wiodących”. Przedmiotem analizy są doświadczenia dwóch szkół warszawskich.

Nieco inny, lecz bardzo ważny problem, podejmuje Janina Maciaszkowa w art. pt. „Młody nauczyciel rozpoczyna pracę”. Opierając się na rezultatach badań przeprowadzonych w Instytucie Pedagogiki, autorka omawia takie problemy, jak specyfikę startu nauczyciela, jego pierwszy kontakt ze szkołą, samopoczucie w pierwszych dniach pobytu w szkole. Artykuł ilustrowany jest fragmentami autentycznych wypowiedzi nauczycieli.

W ostatnim tegorocznym (6) numerze dwumiesięcznika ZNP „NAUCZYCIEL I WYCHOWANIE” wiodącą w naszym przeglądzie problematykę podejmuje m. in. Romana Miller w artykule pt. „Niektóre problemy procesu wychowania w szkole”. Artykuł zawiera wiele istotnych stwierdzeń, które mogą spotkać się z polemicznymi uwagami czytelników. Czytamy tam m. in.:

„(...) Władze oświatowe zarządzają, kierują i kontrolują pracę szkół, wysuwają pewne z nich na czoło jako szkoły najlepsze, wysuwają najlepszych kierowników i nauczycieli, i odwrócić, gania, usuwają, zmieniają pracowników w tych szkołach, które nie spełniają swoich zadań.

W ten sposób w opinii kierownictwa szkoły i nauczycieli ustala się model szkoły pracującej według wymagań władz, model, który wywołuje tendencję ambitnych kierowników do upodabniania szkoły, którą kierują, do tego modelu — tendencję ambitnych nauczycieli do uzyskania uznania władz.

Pracownicy szkoły socjalistycznej, jako jej współgospodarze, nie mogą rozwijać się jako konformiści, toteż powinni wysuwać swoje propozycje, podejmować dyskusję z władzami, sygnalizować, czego domaga się rozwój szkoły (...)”.

A oto niektóre uwagi na temat zadań wychowawczych:

„(...) Zadania wychowawcze szkoły stają się coraz bogatsze, ale temu wzrostowi zadań nie towarzyszy rozbudowa pracy szkoły jako instytucji wychowawczej. Funkcjonuje ona ciągle jako instytucja nauczająca, dopełniająca pracę wychowawczą domu (...)”.

W dzisiejszej szkole wytworzyła się dość paradoksalna sytuacja. Zwiększają się obowiązki wychowawcze, ale nikt nie ustala, w jakim czasie należy je wykonać (...)”.

Obowiązki wychowawcy wydają się sztucznie przypięte do etatu nauczycielskiego, gdyż nie zapewnia się im ani czasu, ani miejsca, nie dają się też określić w umowie jako obowiązki dydaktyczne (...)”.

Kończąc artykuł autorka formułuje wnioski, które jej zdaniem należałoby zrealizować, aby przebudować szkołę na instytucję także wychowawczą.

„O wychowaniu patriotycznym” pisze w tym numerze Karol Kozłowski. Omawia on psychologię postawy patriotycznej, kształcenie tej postawy oraz klimat społeczny, który sprzyja temu wychowaniu.

Z materiałami ostatniego plenum ZG ZNP, które publikujemy w tym numerze, związane są w zasadzie dwa artykuły. W pierwszym, Wincenty Okoń i Bolesław Niemierko piszą o „Głównych kierunkach postępu pedagogicznego”. Autorzy omawiają sześć głównych kierunków postępu, których rozwijanie sprzyjać powinno poprawie sytuacji w tym zakresie. Oto one: badania prowadzone przez placówki naukowe, działalność placówek eksperymentalnych i eksperymentujących, praca zakładów wychowawczych o charakterze wiodącym, kształcenie i doskonalenie nauczycieli, piśmiennictwo pedagogiczne i czytelnictwo, twórczy ruch nauczycielski.

Stanisław Baścik natomiast w artykule pt. „Aktywne metody nauczania” charakteryzuje metody tradycyjne, omawia istotę metod aktywnych, podstawowe źródła, idee i metody pedagogiczne „szkół aktywnej” i w zakończeniu stosunek pedagogiki socjalistycznej do metod aktywnych „szkół aktywnej”.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na trzy jeszcze artykuły.

Pracownik naukowy SGPiS, Edward Mazurkiewicz, pisze o „Problemach planowania pracy społeczno-oświatowej”. W artykule znajdujemy szereg uwag na temat planowania oświatowego, składników tego planowania oraz niektórych właściwości planowania pracy społeczno-oświatowej.

Stanisław Krawcewicz omawia „Niektóre zagadnienia działalności ZNP w zakresie samokształcenia”. Pisze on o społeczno-zawodowych uwarunkowaniach tej pracy, o funkcji samokształcenia, kierunkach zmian, treści, formach i metodach, organizacji, zakresach odpowiedzialności, o ognisku jako podstawowym ogniwie samokształcenia, roli konferencji regionalnej, aktywności i jego zadaniach, poszukiwaniu kryteriów oceny i na koniec aktualnych zadaniach.

Dyskusyjny charakter ma artykuł Zofii Krzysztoszek pt. „Treść i warunki owocnego samokształcenia związkowego”.

Październikowy 8 numer miesięcznika „OŚWIATA DOROSŁYCH” przynosi m. in. artykuł ministra kultury i sztuki, Lucjana Motyki — „Przed nowym rokiem kulturalnym 1966/67”. Autor uznał za wiodące następujące kierunki: utrwalenie i pogłębienie zainteresowań rozwiniętych w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego; podkreślanie integralnego charakteru współczesnej kultury polskiej; wydobywanie zwycięskich idei humanistycznych i rewolucyjnych Wielkiego Października w związku z przygotowaniem do pięćdziesiątej jego rocznicy, rozszerzenie i pogłębienie problematyki, zakresu i form pracy kulturalnej z młodzieżą, zwłaszcza w starszym wieku szkolnym; zwrócenie większej uwagi na regenerację sił psychofizycznych ludzi pracy; rozszerzenie form pomocy w zakresie inicjatyw społeczno-kulturalnych i pogłębienie aktywnego uczestnictwa w kulturze najszerzych kręgów społeczeństwa; szczególnie zwracanie uwagi na uwolnienie treści, metod i form pracy kulturalno-oświatowej.

Interesująca jest też opublikowana w tym numerze „Charakterystyka społeczna ucznia szkoły dla pracujących” pióra Leszka Skonki, opracowana na podstawie badań przeprowadzonych w szkołach wrocławskich.

W 7 numerze miesięcznika „WYCHOWANIE FIZYCZNE I HIGIENA SZKOLNA” znajdujemy artykuł Jerzego Żońnierkiewicza — „Aktualne problemy sportu szkolnego”. O „Podstawowych problemach wychowania fizycznego w nauczaniu początkowym” pisze Zygmunt Jaworski. (J)

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „UNIERSALNA”
ZAKŁAD ZDOBNI CZY w PODKOWIE LEŚNEJ,
ulica Helenowska 14, tel. 58-91-84

POLECA:



WYSOKIEJ jakości TARCZE SZKOLNE
WYKONANE NA FILCU — w cenie 4 zł.

Ponadto polecamy nasze usługi w zakresie produkcji emblematów i proporzyczków pamiątkowych z okazji rocznic, zjazdów wychowanków, międzyszkolnych zawodów sportowych, wycieczek itp.

Wykonujemy również znaczki pamiątkowe w metalu wielobarwne z trwałym zamocowaniem w seriach od 50 sztuk — o dowolnej tematyce i kształcie.

Emblematy typu „Dyżurny”, „Gospodarz klasy”, „Gospodarz Samorządu Szkolnego”, „Wzorowy Uczeń”, „Uczeń” itp. również w cenie zł 4.— Spółdzielniom Uczniowskim — udzielamy rabatu.

K-148

UWAGA!

DYREKTORZY I NAUCZYCIELE LICEÓW DLA PRACUJĄCYCH



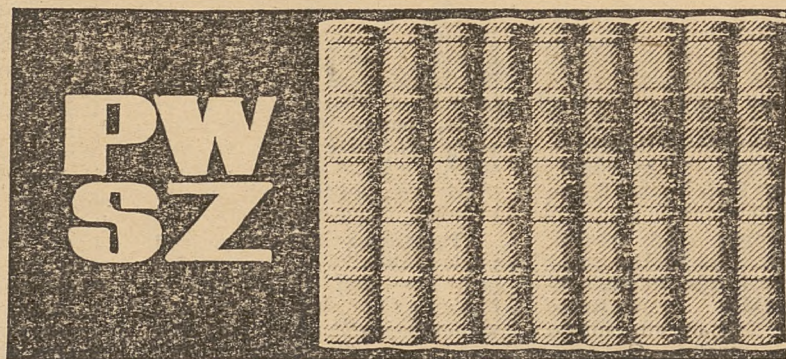
Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zawiadamiają uprzejmie, że w wolnej sprzedaży są do nabycia następujące podręczniki dla uczniów liceów ogólnokształcących dla pracujących:

■ P. Bagiński, W. Hajdrych: Wypisy dla kl. VIII
■ L. Wierzbowski: Gramatyka języka polskiego. Kl. VIII — IX

■ J. Smółka: Let's learn English. Kl. VIII. Kurs 4-letni
■ Z. Bastgen i in.: English. Kl. VIII. Kurs 4-letni.
■ D. Cieplakowa i in.: Apprenons le français. Kl. VIII. Kurs 4-letni.
■ F. Jugman i in.: Notre classe de français. Kl. VIII. Kurs 4-letni.
■ E. Sowińska, E. Rosiński: Wir Lernen Deutsch. Kl. VIII. Kurs 4-letni
■ H. Evert - Kappesowa, B. Zwolski: Historia starożytna. Kl. VIII
■ W. Chłapowski: Historia powszechna. Wiek średni. Kl. IX
■ H. Michnik, L. Mosler: Historia Polski do r. 1795. Kl. IX — X
■ H. Radlicz Rühlowa: Geografia ogólna dla kl. VIII
■ B. Iwaszkiewicz: Algebra dla kl. VIII
■ B. Iwaszkiewicz: Geometria elementarna. Cz. I
■ B. Buras, J. Ehrenfeucht: Fizyka dla kl. VIII
■ H. Gordecka, A. Deręgowska: Chemia dla kl. VIII

Podręczniki są do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”. Jeśli księgarnia nie posiada na składzie wymienionych podręczników, należy złożyć zamówienie, a księgarnia zrealizuje je w ciągu kilku dni.

K-147



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

INFORMUJĄ:

nauczycieli i uczniów szkół przysposobienia rolniczego, organizatorów i uczestników kursów rolniczych pracowników gospodarstw rolnych i ośrodków rolniczych,

że w wolnej sprzedaży księgarskiej znajdują się następujące książki wydane nakładem PWSZ:

- B. Bartnicka, M. Jaworski
GRAMATYKA POLSKA Z ĆWICZENIAMI dla zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego zł 8.00
- H. Górna
DALEKIE I BLISKIE. Wypisy z literatury polskiej dla szkół przysposobienia rolniczego zł 9.00
- M. Okulewicz
MATEMATYKA dla szkół przysposobienia rolniczego zł 8.00
- J. Tobjasz
GEOGRAFIA GOSPODARCZA POLSKI dla szkół przysposobienia rolniczego zł 5.00
- J. Letki
ZARYS HIGIENY I BEZPIECZEŃSTWA PRACY dla szkół przysposobienia rolniczego zł 6.00
- K. Bohdanowska
GOSPODARSTWO DOMOWE zł 18.00

KSIĄŻKI TE MOŻNA NABYĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH PT „DOM KSIĄŻKI” na terenie całego kraju

K-158

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INTERNAT PRZY TECHNIKUM TERENÓW ZIELENI W RADZYMINIE zatrudni od zaraz wychowawcę internatu mieszkającego. Wychowanie co najmniej średnie pedagogiczne. Wynagrodzenie wg obowiązujących przepisów. Mieszkaniem nie dysponujemy, ale można znaleźć na miejscu.

K-153

W ubiegłym tygodniu, w 30 rocznicę powstania Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego, odbyła się w Warszawie uroczysta akademia, w której wzięli udział weterani walk — Dąbrowszczacy, ich towarzysze broni z okresu bojów w Hiszpanii i późniejszych walk z najeźdźcą hitlerowskim: członkowie ZBoWiD oraz członkowie 12 delegacji zagranicznych przybyłych na uroczystości.

Tylko niewielu ponad 800 Dąbrowszczaków doczekało się zwycięstwa nad faszyzmem i ucieleśnienia swych marzeń o Polsce Ludowej.

Przemówienie na akademii wygłosił prezes Rady Ministrów, prezes Rady Naczelnej ZBoWiD — Józef Cyrankiewicz, który między innymi stwierdził, że obóz demokratyczny w Polsce oceniał prawidłowo wydarzenia hiszpańskie („TRYBUNA LUDU” z 26 października).

„Byli dlań — powiedział premier Józef Cyrankiewicz — wyrazem walki z nawałą faszystowską i najazdem włosko-niemieckim na broń swą niezawisłości lud hiszpański. Wzorem tych, co ginęli na barykadach i polach bitew o wolność całego świata, od amerykańskiej wojny o niepodległość po Komunę Paryską i rewolucję rosyjską, pospieszili ochotnicy polscy do szeregów Brygad Międzynarodowych. Zapisali się świetnie na kartach tej szlachetnej walki. Nazwiska: legendarnego generała Waltera Świerczewskiego, Józefa Strzelczyka, Justyna Jaszuńskiego, Jana Tkaczowa, Stanisława Tomaszewicza, Antoniego Kochanka, Józefa Kolarza i tylu, tylu innych, którzy walczyli w Hiszpanii i przelewali krew za jej wolność, pozostaną na zawsze w pamięci obu narodów. Przeważali wśród nich komuniści, nie brakło socjalistów i demokratów — wszystkich tych, którzy zdawali sobie sprawę, że na dalekich polach bitew wojny hiszpańskiej stawiają czoła temu samemu niebezpieczeństwu, które zagraża ich własnej ojczyźnie — Polsce. Był to przykład najlepiej pojętego patriotyzmu, który stapał się z internacjonalizmem. Polska była dla nich tam, gdzie toczy się słuszna walka o wolność. Rozumowali dokładnie tak samo, jak Tadeusz Kościuszko i Jarosław Dąbrowski.

Przedłużeniem ich walki w Hiszpanii była walka masowa tu, w kraju, gdzie rok 1936 przyniósł gwałtowne wzniesienie fali oporu przeciwko dyktaturze sanacyjnej i

reakcji endeckiej, w obronie demokracji, praw ludu i niepodległości kraju. Przykład hiszpańskich republikanów był jednym z czynników cementujących tworzący się i w Polsce front ludowy. Trzeba stwierdzić i przypomnieć, że w obozie demokracji polskiej nie było różnic w ocenie wydarzeń hiszpańskich. Całe patriotyczne społeczeństwo podzieliło tę opinię.

O Dąbrowszczakach w Ruchu Oporu, którzy pod koniec 1941 roku i na początku 1942 r. przedostali się z Francji do okupowanej Polski — pisał Tadeusz Cwik w dwutygodniku „ZA WOLNOŚĆ I LUD” z 1-15 listopada. Henryk Woźniak był szefem służby techniczno-wydawniczej AL, a w czasie Powstania Warszawskiego — dowódcą 2 batalionu AL. Zginął we wrześniu 1944 roku. Również w Powstaniu Warszawskim zginęła Celina Meller, która brała udział w pracy konspiracyjnej AK.

Grzegorz Korczyński brał najpierw udział we francuskim Ruchu Oporu, a potem przedostawszy się do kraju dowodził na Lubelszczyźnie oddziałem Gwardii Ludowej im. T. Kościuszki, a następnie kierował działaniami operacyjnymi w Sztabie Głównym AL. Jego zastępcą na Lubelszczyźnie był Dąbrowszczak, Kubat, a Józef Spiro sprawował funkcję komisarza politycznego grupy Grzegorza Korczyńskiego.

Na ziemi lubelskiej działali również Dąbrowszczacy: Władysław Głuchowski, Jakub Aleksandrowicz, Józef Balcerzak. W innych okręgach walkę z najeźdźcą hitlerowskim prowadzili: Antoni Grabowski, Ignacy Borkowski, Franciszek Księżarczyk, dowódca krakowskiego i kieleckiego obwodu Gwardii Ludowej, Andrzej Schmidt i wielu, wielu innych.

„Front hiszpański się zmienił — czytamy w artykule — ale powstały w drugiej wojnie liczne fronty na całym świecie przeciw temu samemu wrogowi, przeciw faszyzmowi. Na wszystkich tych frontach walczyli ludzie, którzy kontynuowali walkę rozpoczętą w Hiszpanii. Ci ludzie są typowym dowodem ducha żołnierzy Brygad Międzynarodowych. Pozostało ich w Polsce przy życiu mało, ponad 600 osób. Ale serca ich przepełnione są miłością do kraju, który pierwszy uczył ich walki przeciw faszyzmowi”.

„Towarzysz Chrust wśród partyzantów” — to tytuł artykułu gen. Mieczysława Moczara, zamieszczonego we wspomnianym numerze „ZA WOLNOŚĆ I LUD”.

Chrust, znany działacz lewicowy w latach trzydziestych, był w czasie okupacji sekretarzem Komitetu PPR w rejonie koneckim, a następnie oficerem politycznym w 1 Brygadzie AL im. Ziemi Kieleckiej.

„Chrust — pisze w swych wspomnieniach Mieczysław Moczar — był człowiekiem niezmiernie wrażliwym — i wiem, że dużo musiał włożyć w to, aby ukryć swą wrażliwość. Trzeba go było dobrze znać, aby pod maską opanowania, a nawet dobrego humoru, dostrzec, że zżerają go jakieś kłopoty. Tylko wtajemniczeni wiedzieli, że ten szlachetny, kochający ludzi człowiek miał jak gdyby dwie natury. Na zewnątrz był silny, z przekonaniem i zapalem uczył ludzi, jak należy pokonywać trudności i radzić sobie w najbardziej nawet nie sprzyjających okolicznościach, a czasem sam załamywał się wewnętrznie i choć nie dawał tego po sobie poznać, potrzebował ludzkiej życzliwości i pomocy”.

We wspomnieniach Mieczysława Moczara odżyła tragedia mieszkańców wsi Skłoby na Kielecczyźnie. We wsi tej hitlerowcy zamordowali nocą z 10 na 11 kwietnia 1940 roku dwustu szesnastu mężczyzn, mieszkańców Skłoby. Dziś we wsi tej Wojska Ochrony Pogranicza, składając hołd jej mieszkańcom, wybudowały jedną z najpiękniejszych szkół w Polsce.

Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wiele uwagi poświęca również opiece nad grobami, cmentarzami i miejscami pamięci narodowej za granicą. O tej dziedzinie działalności Rady dowiemy się z cytelnika z wywiadu z przewodniczącym Rady, ministrem Januszem Wierczorkiem. Wywiad ten zamieszcza redakcja „ZA WOLNOŚĆ I LUD”.

„Nasza działalność zagraniczna — mówi minister J. Wierczorek — nie ogranicza się do opieki nad miejscami pamięci narodowej z okresu ostatniej wojny. Staramy się objąć opieką wszystkie tego rodzaju pamiętki narodowe, niezależnie od okresu, z którego pochodzą.

Trzeba tu podkreślić, że praca Rady spotyka się z życzliwym przyjęciem Polonii i kombatantów polskich, zamieszkałych za granicą. Wyrazem tego jest między innymi współpraca tych środowisk z przedstawicielami naszych placówek konsularnych w dziedzinie opieki nad miejscami walki i martyrologii. Ma to oczywiście także niemały wpływ na zbliżenie Polaków rozsianych po całym świecie do spraw kra-

ju, na zacieśnianie więzi z Macierzą, na zainteresowanie ich życiem Ludowej Ojczyzny”.

Franciszek Nestorowicz, nauczyciel wiejskiej szkoły w Pietrzykowie na Dolnym Śląsku, w artykule pt. „Plagiat pilnie poszukiwany” („TYGODNIK KULTURALNY” z 30 października) pisze o swojej pracy w środowisku wiejskim i o nauce, jaką z tej dziesięcioletniej pracy wyniósł. Umiął rozbudzić i zorganizować w Pietrzykowie życie kulturalno-oświatowe, zachęcić jej mieszkańców do budowy w czynnie społecznym obiektów kulturalnych. Pietrzykowie posiada już „Zieloną Świećlicę”, dla której Ministerstwo Kultury zakupiło odpowiedni sprzęt, „Klub Rolnika”, świetlicę. W ciągu 10 lat zorganizował 5 kursów oświaty dorosłych, 2 kursy rolnicze, 2 kursy świadomego macierzyństwa, kursy kroju i szycia, kurs gotowania i pieczenia.

Mieszkańcy wsi byli już niejednemu raz w Operze, Operetce i Teatrze Dramatycznym we Wrocławiu.

A oto co mówi F. Nestorowicz o nauce, jaką wyniósł z pracy w środowisku wiejskim: „Chyba to, że gdybym się zamknął w pomieszczeniu, które stanowiło miejsce mojej pracy zawodowej, konkretnie — w budynku szkolnym, skazałbym siebie na przebywanie w odosobnieniu. I jeszcze jedno. Tam, gdzie wyznacza się inicjatywa społeczna — władze zawsze spieszą z pomocą moralną i materialną”.

„KULTURA” z 30 października zamieszcza felieton KTT pt. „Soliter”. Autor tak charakteryzuje — na podstawie listów od swoich czytelników — postawy niektórych młodych:

„Mam wrażenie, że ci spośród tzw. „młodych”, którzy proponują nam wzruszanie się ich słabościami, brakiem rozsądku, brakiem wytrzymałości psychicznej, proponują nam tym samym zabawę po ujemnej stronie podziału. Badanie tych stanów jest zajęciem dla specjalistów. Normalną pedagogikę społeczną interesuje natomiast strona dodatnia, ta gdzie nie przyjmujemy się do wiadomości żadnych dziwności i anomalii, natomiast planuje się efekty pozytywne i mówi o pomnożeniu wartości konstruktywnych. Tu również upatruje owe niebezpieczne zasadzki, w które tak często wpadają ci, którzy pozwalają się bezkarnie wciągać w dyskusje o „młodzieży”

emzet

nowości

Barbara Grochulska: KSIĘSTWO WARSZAWSKIE. WP, Warszawa 1966; s. 211, cena 19 zł.
Henryk Jankowski: SZKICE Z ETYKI. Wyd. 11 zmienione i rozszerzone. PZWS, Warszawa 1966; s. 179, cena 13,50 zł.
Julian Tobiasz: NA TYŁACH WROGA. Z dziejów wspólnej walki partyzantów polskich i radzieckich. PZWS, Warszawa 1966; s. 67, cena 4,50 zł.
Bogdan Suchodolski: OŚWIATA A GOSPODARKA NARODOWA. WP, Warszawa 1966; s. 251, cena 15 zł.
Sław Krzemień-Ojak: TAJNE. WP, Warszawa 1966; s. 192, cena 15 zł. Kolejny 25 tomik z serii Myśli i Ludzie.

METODYKA I KSIĄŻKI POMOCNICZE

Anna Bogdańska-Zirembina: POJĘCIA I SYMBOLIKA CHEMICZNA W PROCESIE UCZENIA SIĘ. PZWS, Warszawa 1966; s. 112, cena 7 zł.
Luis J. Battan: SZTUCZNY DISZCZ. Tłum. z angielskiego J. Kopeckiego. WP, Warszawa 1966; s. 139, cena 9 zł.
Helena Gawrońska: SERWETKI. Konfektoria. Wyd. Przemysłu Lekkiego i Spożywczego, Warszawa 1966; s. 115, cena 22 zł.
Jean Piaget: STUDIA Z PSYCHOLOGII DZIECKA. Biblioteczka Omega PWN, Warszawa 1966; s. 158, cena 10 zł. Książka składa się z sześciu studiów zawierających sumę poglądów Piageta na psychologię i teorię poznania. Elogium dorobek naukowy Piageta dotyczy przede wszystkim kształtowania się inteligencji u dziecka.
Irena Dobrzycka: JEZYK ANGIELSKI DLA POZNAJĄCYCH. WP, Warszawa 1966; s. 60, zł. XIII zeszytów.
ROSLINY UŻYTKOWE. Wyd. II. Wyd. popularno-encyklopedyczne. WP, Warszawa 1966; s. 39, cena 30 zł.
Roman Trzecieński: GRY I ZABAWY RUCHOWE. Podręcznik metodyczny dla nauczycieli, wychowawców i instruktorów. Wyd. V poprawione i uzupełnione. Sport i Turystyka, Warszawa 1966; s. 409, cena 32 zł.

BELETRYSTYKA I POEZJA

Jan Huszcza: ZARTY. SATYRY, FRASZKI. Wyd. Łódźkie, Łódź 1966; s. 176, cena 15 zł.
Konstanty Paustowski: ROMANTYCZ. Tłum. J. Jędrzejewicz. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 268, cena 17 zł. Autor pisze we wstępie: „Nastroj romantyzmu nie pozwala być kłamek, tchorzem i okrutnikiem. Romantyzm zawiera w sobie siły uszlachetniające”.
Lucjan Szeuwałd: MŁODOSC NIEZWYCZAJNA. Wybór poezji. MON, Warszawa 1966; s. 87, cena 8 zł.
Günter Seuren: REZERWAT. Tłum. S. Białut. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 216, cena 12 zł. Utwory Seurena zwracają coraz zwyższą uwagę krytyki literackiej interesującą ujęciem problemów „pokolenia trzydziestolatków” w Niemieckiej Republice Federalnej. „Rezerwat” stanowi świadectwo dojrzałego talentu młodego pisarza.
Mika Waltari: KARIN. CORKA MONSA. Przekł. Z. Lanowski. PIW, Warszawa 1966; s. 283, cena 13 zł. Biblioteka KIK. Jest to opowieść o królu Szwecji, Eryku IV, który pokochał prostą dziewczynę Karin, zenił się z nią, koronując ją jako swoją legalną małżonkę na królową. Mika Waltari jest współczesnym pisarzem fińskim.
Tarjei Vesaas: NOCNE CZUWANIE. Przekł. B. Błasko. PIW, Warszawa 1966; s. 188, cena 12 zł. Autor jest sławnym pisarzem norweskim (ur. 1897). W „Nocnym czuwaniu” podejmuje problem postawy człowieka w zagrożonym świecie.

ROZNE

Florian Nieważny: ILJA EREMBURG. WP, Warszawa 1966; s. 206, cena 12 zł.
Zygmunt Stoberski: JUGOSŁAWIA. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1966; s. 50, cena 80 zł.
Adam Kotula, Piotr Krakowski: KRONIKA NOWEJ SZTUKI. Wyd. Literackie, Kraków 1966; s. 283, cena 60 zł.

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

Stanisław Pagaczewski: PORWANIE BALAZARA GABKI. Wyd. Literackie, Kraków 1966; s. 250, cena 17 zł.
Halina Rudnicka: SYN HERAKLES. LSW, Warszawa 1966; s. 415, cena 33 zł.
A. K. Wróblewski: JASNE OKNA. PZWS, Warszawa 1966; cena 3 zł. Biblioteczka Błękitnych Tarcz.

Wiedza

ZE III

GOSPODARKA ELEKTRO-ENERGETYCZNA ŚWIATA

Łączna moc elektrowni eksploatowanych obecnie na świecie oceniona jest na 800 000 megawatów. Około 3/4 tej mocy powstaje w turbinach parowych, około 1/4 w turbinach wodnych. Na energetykę jądrową przypada dziś niecała 1/100 ogólnej mocy elektrowni.

Jak proporcje te ukształtują się w niedalekiej przyszłości? Zdaniem ekspertów z Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, do roku 1980 światowa moc ele-

ktrowni wzrośnie około 3 razy i osiągnie poziom 2 000 000—2 500 000 megawatów. Z tego co najmniej 10 proc. przypadnie będzie na energetykę jądrową.

W roku 2000 światowa moc elektrowni osiągnie poziom 7—9 razy wyższy niż dzisiaj (5 500 000—7 500 000 megawatów). Udział energetyki jądrowej w tym bilansie wyniesie już przypuszczalnie co najmniej 50 proc.

SZKLANY EKRAN ZSRR — CORAZ WIĘKSZY

W Związku Radzieckim znajduje się w eksploatacji blisko 200 nadawczych i retransmisyjnych stacji telewizyjnych o dużej mocy. Zasięgiem telewizyjnego odbioru pokryte jest terytorium zamieszkiwane przez 115 milionów ludzi, co stanowi połowę ogółu obywateli ZSRR. Na początku bieżącego roku liczba zarejestrowanych w ZSRR aparatów TV wynosiła 16 milionów.

Niedawno zakończono w ZSRR budowę i oddano do eksploatacji najdłuższą

w świecie kablową linię telewizyjną — 3700 kilometrów. Łączy ona Moskwę z Azją Środkową.

Czy linia ta będzie ostatnim z daleko sięgających obiektów tego typu budowanych w ZSRR? Chyba tak. Udane eksperymenty z satelitami telekomunikacyjnymi typu „Mołnia”, obejmujące zarówno telewizję białą-czarną, jak kolorową, świadczą, że system ten może już w ciągu najbliższych lat wejść do normalnej eksploatacji, zapewniając pokrycie programem TV całego terytorium ZSRR.

PILOCI — HELIKOPTERAMI

Do portu rotterdamskiego wchodzi codziennie około 100 statków. W celu skrócenia czasu oczekiwania statków na redzie władze portowe postanowiły, na razie tytułem eksperymentu, dowozić pilotów na redę helikopterami.

Informacje zaczerpnięte z Tygodniowego Biuletynu Prasowego „Wiedza i Technika” — Agencji Robotniczej (WiT-AR).